

# PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI

NR 375

RUCH ODNOWY  
† ŚWIAT †

15 XII 2015 R.

NOWY JORK, CHICAGO, TORONTO, BERLIN, WARSZAWA.

**PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI W INTERNECIE: [www.wicipolskie.org](http://www.wicipolskie.org)**

**Drodzy Czytelnicy i Sympatycy!**

W naszym biuletynie zamieszczamy teksty różnych autorów, tak „z pierwszej ręki” jak i przedruki, traktujące o najistotniejszych problemach Polski i Świata. Kluczem doboru publikowanych treści, nie jest zgodność poglądów Autorów publikacji z poglądami redakcji lecz decyduje imperatyw ważnością tematu. Poglądy prezentowane przez Autorów tekstów, nie zawsze podzielamy. Uznając jednak że wszelka wymiana poglądów i wiedzy, jest pożyteczna dla życia publicznego - prezentujemy nawet kontrowersyjne opinie, pozostawiając naszym czytelnikom ich osąd.

Redakcja

**Adres kontaktowy Redakcji PRP: PO Box 1602, Cranford NJ 07016 i internetowy: [turobin@netzero.net](mailto:turobin@netzero.net)**

1) Wiadomości; 2) Trójkąt militarny: Rosja-Iran-Hezbollah; 3) Przemówienie pod Pomnikiem Czerwca 1976; 4) Wojna Marszu Niepodległości a żydzi; 5) Korzenie niemiecko-żydowskiej „antyrasistowskiej” lewicy; 6) Przeżyjesz szok: 100 lat agresji żydowskiej na Polskę; 7) Imigracja. Gwałt na społeczeństwie; 8) Kto rządzi światem – II; 9) Kard. Daneels należał do opozycji wobec Benedykta XVI; 10) Na synodzie przegrała katolicka moralność;

## ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE!

*Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia i Nowego 2016 Roku Redakcja Patriotycznego Ruchu Polski składa wszystkim z głębi serca płynące życzenia wszelkiej pomyślności i przychylności najbliższych, szczęścia osobistego, i większego zaangażowania na rzecz naszej Ojczyzny - będącej w Potrzebie!*

*Przełamując się Oplątkiem poświęćmy chwilę tym niezwykłym czasom w których przypadło nam żyć!*

**Niemiecki dziennikarz postanowił powiedzieć prawdę o korporacyjnych mediach kontrolowanych przez finansjere, ponieważ obawia się wojny w Europie {25.XI.2015}**

Udo Ulfkotte, były redaktor FAZ, jednej z największych gazet w Niemczech, przyznaje że pracował dla CIA. „Byłem dziennikarzem przez około 25 lat, byłem edukowany jak kłamać, sprzeniewierzać się, aby nie mówić ludziom prawdy. Byłem wspierany przez Centralną Agencję Wywiadowczą, CIA. Dlaczego? Bo jestem proamerykański”.



Udo Ulfkotte:

Absolwent politologi University of London, laureat nagrody Fundacji Annette Barthelt w 2003 roku, autor wielu książek i publikacji. Był redaktorem jednego z największych niemieckich dzienników Frankfurter Allgemeine Zeitung.

Ulfkotte urodził się w rodzinie chrześcijańskiej, w wieku 21 lat, porzucił chrześcijaństwo i stał się ateistą. Mieszkając w Herat, Afganistan oraz innych krajach arabskich nawrócił się na islam. Po kilku latach porzucił islam aby jak twierdzi stać się na nowo narodzonym chrześcijaninem.

W 2014 Ulfkotte opublikował książkę *Kupieni Dziennikarze* [„Gekaufte Journalisten”], w której opisał, jak CIA i inne służby płać dziennikarzom aby opisywali poszczególną historię w pewnym świetle oraz jak CIA i wywiad niemiecki [BND] opłaca dziennikarzy by pisali pro NATO-wskie artykuły:

[https://en.wikipedia.org/wiki/Udo\\_Ulfkotte](https://en.wikipedia.org/wiki/Udo_Ulfkotte)

„*Niemieckie i amerykańskie media starają się doprowadzić do wojny w Europie, chcą doprowadzić do wojny z Rosją. Minęliśmy punkt bez powrotu, chcą teraz wstać i powiedzieć: nie jest to w porządku to, co robiłem w przeszłości, manipulując ludźmi i robiąc propagandę przeciwko Rosji*” - Udo Ulfkotte:

<https://www.youtube.com/watch?v=Gaj7LvqfqdM>

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/niemiecki-dziennikarz-postanowil-powiedziec-prawde-o-korporacyjnych-mediach-kontrolowanych-przez-finansjere-poniewaz-obawia-sie-wojny-w-europie-wideo-2015-11>

# # #

### **Amerykańska fundacja protestuje przeciwko chrześcijańskiej symbolice w wojsku** {25.XI.2015}

Organizacja zajmująca się monitorowaniem ekstremizmu religijnego i promowaniem tolerancji żąda, aby jednostka armii amerykańskiej z Alabamy usunęła ze swojej nazwy człon „Krzyżowcy” a także krzyż ze swojego godła!

Kompania Echo z 1 batalionu 212 pułku lotniczego zajmuje się szkoleniem pilotów helikopterów dla armii. Jej godłem - jest biała tarcza z napisem ”Krzyżowcy”, umieszczonym na czerwonym Krzyżu Jerozolimskim. Jak uważa Mikey Weinsten z Fundacji Wolności Religii taka symbolika jest negatywnie postrzegana zarówno przez przeciwników jak i zwolenników USA w krajach muzułmańskich.

*Szukające zastosowanie przez pańską jednostkę symboli graficznych będących symbolem chrześcijańskiego militarystyki i przemocy jest całkowicie rażące zarówno pod kątem prawa jak i praktycznym* - napisał Weinsten w liście do dowódcy jednostki.

Symbol ma zostać usunięty pomimo tego, że ma w armii amerykańskiej długą tradycję. [Jak widać - „gwiazda dawida” nikomu nie przeszkadza! Więc Weinsten nie protestuje...].

Za: <http://www.kresy.pl/wydarzenia,spoleczenstwo?zobacz/amerykanska-fundacja-protestuje-przeciwko-chrzescijanskiej-symbolice-w-wojsku>

# # #

### **Scjentolodzy zdelegalizowani w Moskwie** {25.XI.2015}

Sąd w Moskwie zdelegalizował działalność tak zwanego Kościoła Scjentologicznego, który nie będzie już traktowany jako organizacja religijna.

Scjentolodzy nadal działać mogą ale jako marka handlowa - jednak nie satysfakcjonuje ich to i zapowiadają złożenie apelacji. Moskiewski sąd uznał, że scjentologia nie mieści się w ramach rosyjskich norm religijnych i prawa. Dał im pół roku na zamknięcie kościoła.

Scjentologia - to religia wymyślona przez pisarza. Jest to mieszanka coachingu, terapii psychologicznej i scifi. Opiera się na wierze w istoty pozaziemskie.

Za: <http://www.kresy.pl/wydarzenia,spoleczenstwo?zobacz/scjentolodzy-zdelegalizowani-w-moskwie>

# # #

### **Kolejne miasto nie chce u siebie imigrantów. Prezydent Stargardu zabrał głos w tej sprawie** {20.XI.2015}

Po licznych gminach z podkarpacia do listy miejscowości niechętnych imigrantom z krajów islamskich dołączył Stargard Szczeciński. Prezydent zachodniopomorskiego miasta Sławomir Pajor, zapowiedział że jego administracja nie jest w stanie zapewnić przybyłym mieszkań, ponieważ czekają na nie Stargardzianie.

Włodarz opublikował na Facebooku odpowiedź jakiej udzielił zachodniopomorskiemu wojewodzie w związku z zapytaniem o możliwość przyjęcia „uchodźców”.

„W odpowiedzi na pismo z 22.09.2015 r., uprzejmie informuję, iż biorąc pod uwagę zakres kompetencji gminy wynikający z ustawy o pomocy społecznej i jednocześnie możliwości Gminy - Miasto Stargard Szczeciński, Miasto nie może zgłosić gotowości do przyjęcia uchodźców i wsparcia ich w procesie integracji ze środowiskiem lokalnym, w szczególności w zakresie uzyskania zamieszkania” - czytamy.

„W Stargardzie Szczecińskim na lokale komunalne oczekują 562 rodziny. ... W tej sytuacji Miasto musiało m.in. wstrzymać realizowane wcześniej zaproszenia repatriantów. Tym bardziej nie jest w stanie zapewnić lokali dla uchodźców” - dodał Sławomir Pajor.

Źródło: [stargard.naszemiasto.pl](http://stargard.naszemiasto.pl)

Za: <http://www.pch24.pl/kolejne-miasto-nie-chce-u-siebie-imigrantow-prezydent-stargardu-zabral-glos-w-tej-sprawie,39559,i.html>

# # #

### **Obłęd! Wojsko uczy się, jak pacyfikować niezadowolone z obecności imigrantów!** {20.XI.2015}

Czegoś takiego jeszcze nie było. Żołnierze Grupy Bojowej Unii Europejskiej V4 ćwiczyli epizod, podczas którego musieli opanować grupę lokalnej społeczności, która protestowała niezadowolona przed wjazdem do ośrodka dla imigrantów.

Opis sytuacji wygląda mniej więcej tak: najpierw policja przekazuje do żołnierzy międzynarodowej Grupy Bojowej Unii Europejskiej V4, informacje o zebranej grupie ludzkiej:

- *Thum lokalnej społeczności zebrał się pod bramą wjazdową do obozu uchodźców. Wyrażając swoje niezadowolone z obecności uchodźców, zgromadzeni doprowadzili do wybuchu zamieszek* - czytamy w serwisie [polska-zbrojna.pl](http://polska-zbrojna.pl).

W rolę lokalnej społeczności wcielili się żołnierze 2 Brygady Zmechanizowanej ze Złocieńca.

Następnie do akcji wkracza Żandarmeria Wojskowa.

Rozumiemy, że właśnie - do takich celów potrzebne jest Wojsko Polskie? Aby rozganiać polskich obywateli?

Za: <http://polskaniepodlegla.pl/kraj-swiat/item/4324-obled-wojsko-uczy-sie-jak-pacyfikowac-niezadowolone-z-obecnosci-imigrantow>

-----  
*Teraz można zrozumieć dlaczego ministrem od wojska został człowiek z pochodzeniem żydowskim - Pan Antoni Macierewicz. Szykuje się ciekawa przyszłość wojska polskiego.*

*Wojsko polskie będzie używane do pacyfikacji własnych obywateli?. Z tym, że to wojsko polskie będzie tylko z nazwy, już w tej chwili, wśród kadry oficerskiej są obcy [polskich wyższych oficerów, mających swoje zdanie, częściowo zlikwidowano: część w 2008 r. w wypadku samolotu CASA C-295 M, a niektórych w Smoleńsku w 2010 r.] - tak że za kilka lat będziemy mieli samych najemników obcego pochodzenia: wśród kadry oficerskiej jak i żołnierzy. Widzimy, jak następuje wymiana elit z polskich na obce...*

*Przez całe lata [od okrągłego stołu] tzw. "elity" bawiły się nami jak zabawkami, zostaliśmy przerobieni na kibiców PiS-u i Platformy, odprowadzając nas na „boczne tory”, a tym samym i od prawdziwej polityki - a my uwierzyliśmy w tą grę; przez całe lata rzucaliśmy się do gardła - kibice Platformy kibicom PiS-u i odwrotnie kibice PiS-u platformiakom; a na zapleczu ukryci żydzi, powoli, ale systematycznie przejmowali nasz polski, narodowy majątek a w międzyczasie sprowadzali do Polski żydów z całego świata, i usuwali z najwyższych stanowisk Polaków wprowadzając swoich, również i w wojsku, z tym że nikt nie informował Polaków o tej konspiracji, zresztą - Polacy byli zajęci "kibicowaniem", nie mieli czasu zajmować się polityką i sprawdzaniem kogo 'władza' sprowadzała do Polski - wierząc w podrzucone haselka: "od rządu to są elity a my jesteśmy od roboty" lub „trzeba być tolerancyjnym”. No to już mamy to, na co żeśmy zasłużyli. A to dopiero początek...*

# # #

### **Mamy prawo się bronić!** {25.XI.2015}

**Idealem, do którego powinniśmy dążyć, jest sytuacja kiedy to wszyscy w pełni do tego zdolni obywatele mogli się bronić używając broni. W ten sposób powinno działać odpowiedzialne państwo szanujące wolność, prawa przyrodzone swoich obywateli - uważa Sławomir Skiba, wiceprezes Instytutu im. ks. Piotra Skargi.**

Trzeba powiedzieć, że prawo do obrony - jest przyrodzonym prawem każdego człowieka. Mamy nie tylko prawo się bronić ale w określonych sytuacjach, w razie poważnego niebezpieczeństwa mamy obowiązek obrony siebie i swoich bliskich. Oznacza to - użycie wszelkich środków - do tego celu służących. W samej swojej nazwie „broń” skrywa swoje naturalne przeznaczenie. Stworzona jest przeciw do obrony.

Nie wyobrażam sobie, by rząd określający się jako prawicowy, chciałby podpisać się pod próbą narzucenia nam przez Komisję Europejską rozwiązań - godzących w przyrodzone prawo człowieka.

Władza zamiast rozbrajać tę resztkę ludzi, mających jakkolwiek broń, powinna zmierzać do zwiększenia bezpieczeństwa obywateli właśnie poprzez zwiększenie liczby osób które mogą się bronić. Idealem, do którego powinniśmy dążyć, jest sytuacja, kiedy to wszyscy w pełni do tego zdolni obywatele mogli się bronić używając broni. W ten sposób, powinno działać odpowiedzialne państwo szanujące wolność, prawa przyrodzone swoich obywateli. Dlatego wszelkie wysiłki powinny zmierzać w kierunku zwiększenia dostępu do broni.

Pamiętajmy, że nawet niewolnicy w Rzymie mieli prawo do posiadania broni. Obecnie znajdujemy się w sytuacji osób umieszczonych poniżej poziomu niewolników. Traktowani jesteśmy przez naszych włodarzy jako ci, którym nie przysługuje prawo do samoobrony. Jeśli wspomnimy jeszcze kwestię tak zwanej obrony koniecznej wąsko definiowanej przez system prawny obowiązujący w Polsce, to możemy śmiało mówić o sytuacji paraliżu.

Jestem przekonany, że liczba ofiar w ostatnich tragicznych zamachach terrorystycznych w Paryżu byłaby o wiele mniejsza a być może nikt by nawet nie zginął gdyby pośród osób, które zostały zaatakowane był ktokolwiek kto miałby przy sobie broń.

Kraj poważnie traktujący bezpieczeństwo swoich obywateli w walce z terroryzmem z pewnością powinien ułatwić obywatelom możliwość posiadania broni.

Sławomir Skiba

Za: <http://www.pch24.pl/mamy-prawo-sie-bronic-.39625.i.html>

# # #

### **Polska: Izrael ma swego wiceministra** {19.XI.2015}



Jak poinformowało Ministerstwo Spraw Zagranicznych, nowym sekretarzem stanu w MSZ został Jan Dziędziczak, poseł PiS-u, znany z proizraelskich poglądów. Premier Beata Szydło podpisała jego nominację 17 listopada.

W lecie izraelski dziennik „Jerusalem Post” napisał, że w polskim Sejmie formuje się grupa lobbystów interesów Izraela, a na jej czele stanie właśnie Jan Dziędziczak. Poseł zareagował oświadczeniem w którym zaprzeczył iż zamierza powołać taką grupę czy do niej wstąpić. Zarazem stwierdził w nim, iż Izrael trzeba popierać, ponieważ jest on bastionem „naszej cywilizacji” powstrzymującym napływ islamu, jak również dlatego, że jesteśmy „w jednym obozie ze Stanami Zjednoczonymi, a nie z W. Putinem”. Sugerował w nim też niezbyt przekonująco, iż popieranie Izraela jest sposobem na trzymanie Żydów z dala od Polski.

Za: <http://xportal.pl/?p=23617>

*Niestety - ten rząd jest tylko z nazwy polski, natomiast w nim aż 'roi' się od ukrytych żydów. Więc Polacy, nie róbcie sobie nadziei z tym rządem - będzie tak jak i z poprzednim. - Polskę trzeba sobie wywalczyć.*

*Przecież żydzi, mają swoje państwo i tam powinni wchodzić do rządu. Polska to nie Izrael, jeżeli żydzi chcą żyć w Polsce to mogą, ale jako zwykli obywatele i uczciwie pracujący. Żaden żyd nie powinien piastować jakiegokolwiek stanowiska rządowego czy innego odpowiedzialnego. Tyle wieków są w Polsce, i nie sprawdzili się, ciągle byli zaangażowani w konspirację wobec Polski; nigdy nie pracowali dla Polski i Narodu, a tylko i wyłącznie dla międzynarodowego żydostwa, a obecnie dla Izraela....*

# # #

**Spoleczność żydowska została ostrzeżona o ataku w Paryżu** {17.XI.2015}

# THE TIMES OF ISRAEL

## CZASY IZRAELA

### Czasy Państwa Żydowskiego

Proszę zwrócić uwagę na dziwne zjawiska zachodzące na świecie.

Powtórka z rozrywki czy przypadek?

Być może słowo „rozrywka” zostało nieprzyzwoicie dobrane w kontekście morderstw niewinnych ludzi, jednak podobieństwo do zdarzenia z 11 września 2001 r. jest piorunujące.

**Żydzi zostali ostrzeżeni**

Portal The Times of Israel przekazał informację:

„Spoleczność żydowska została ostrzeżona o zbliżającym się ataku masowego terroru...”

Jonathana-Simon Sellem, dziennikarz i przedstawiciel obywateli francuskich w Izraelu twierdzi, że rodziny żydowskie zamieszkałe we Francji zostały poinformowane:

„o bardzo realnej możliwości zbliżającego się dużego ataku terrorystycznego we Francji”.

Kiedy ostrzeżenie zostało przekazane?

W piątek rano. Atak rozpoczął się w piątek wieczorem.

**Przypadek czy fałszywa flaga?**

Obserwuję, kilka elementów wskazujących na przeprowadzenie wyreżyserowanego morderstwa niewinnych ludzi. Opisałem to w artykule [Czy atak w Paryżu to fałszywa flaga?](#)

Zostawmy jednak na bok teorie spiskowe, które coraz częściej materializują się i przeanalizujmy, czy informacja o ostrzeżeniu rodzin izraelskich, przypadkowo zbiegła się z okrutną zbrodnią.

Zawsze istnieje możliwość przypadku. Spoleczność żydowska miała być od dłuższego czasu przygotowywana na duży atak terrorystyczny we Francji.

Jednak nie można wykluczyć drugiej strony medalu, na tym polega analiza, że rozpracowuje się każdy wątek zbrodni.

**Kto poinformował Żydów o zbliżającym się ataku terrorystycznym?**

W artykule czytamy:

„W piątek rano, służby bezpieczeństwa w społeczności żydowskiej we Francji, zostały poinformowane o bardzo realnej możliwości zbliżającego się dużego ataku terrorystycznego w kraju”.

Słowa „bardzo realnej możliwości” odnoszą się raczej do krótkiego okresu czasu.

Ciekawe jest również enigmatyczne stwierdzenie „służby bezpieczeństwa w społeczności żydowskiej”.

Czyżby chodziło o Mossad?



To są służby bezpieczeństwa państwa żydowskiego. Opiekują się Żydami na całym świecie. Jednak, kto miałby poinformować służby o nadchodzącym ataku tego nie wiemy. Możemy domyślać się, że były to służby innego kraju: Francji, Niemiec, USA. Być może sam Mossad poinformował swoich rodaków.

Kolejne pytania, które aż cisną się na ustach, są bardzo frapujące: dlaczego poinformowano tylko społeczność żydowską o nadchodzącym ataku?

Dlaczego, Francuzi nie dowiedzieli się o „bardzo realnej możliwości zbliżającego się dużego ataku terrorystycznego w kraju”?

Dlaczego Żydzi są lepiej chronieni we Francji, niż rodowici Francuzi?

Pytań jest sporo. Odpowiedzi nigdy nie poznamy. Pozostaną hipotezy, analizy, niepotwierdzone dowody. Jednak ... pamiętam, jak po ataku na WTC w Nowym Jorku, rozeszła się dziwna wiadomość. Dotyczyła informowania niektórych pracowników WTC - o nieprzychodzeniu do pracy 11 września 2001 r. - Powtórka z historii czy przypadek? Robert Brzoza

Za: <http://wiadomosci.robertbrzoza.pl/izrael/spolecznosc-zydowska-zostala-ostrzezona-o-ataku-w-paryzu/>

# # #

### **Al-Asad: Osiągnięcia wojskowe Rosji w Syrii** {22.XI.2015}

Prezydent Syrii Baszar al-Asad w wywiadzie dla bazującej w Hongkongu telewizji PhoenixTV, podsumował wyniki interwencji mocarstw na terenie jego państwa.

“Przed rozpoczęciem udziału sił rosyjskich [w konflikcie syryjskim] dwa miesiące temu, koalicja USA prowadziła kampanię „przeciw” terrorystom, rezultatem było to, że terroryści zagarnęli jeszcze więcej terenów i przybyło im jeszcze więcej rekrutów z całego świata. Po rosyjskim zaangażowaniu, te same ugrupowania terrorystyczne zaczęły opuszczać [bojownicy] tysiącami, uciekając z Syrii do Turcji, i innych krajów, niektórzy do Europy, niektórzy do Jemenu i w inne miejsca. To fakt” - powiedział al-Asad.

Syryjski prezydent oskarżył ponownie Turcję, Arabię Saudyjską i Katar o wspieranie zbrojnych ugrupowań walczących z jego rządem. Dlatego też sprzeciwił się nazywaniu konfliktu syryjskiego „wojną domową”, „to globalna wojna przeciw Syrii” - mówił al-Asad podkreślając zaangażowanie sił zewnętrznych. Jak uznał - ani USA, ani „państwa zachodu” nie są zainteresowane „politycznym rozwiązaniem” tej wojny, albowiem ich celem, od początku, była „zmiana reżimu w Syrii”. Chwalił nie tylko wsparcie Rosji, ale też postawę polityczną władz Chin.

Za: <http://www.kresy.pl/wydarzenia.bezpieczenstwo-i-obrona?zobacz/al-asad-w-ciagu-dwoch-miesiecy-rosja-dokonala-wiecej-niz-usa-przez-rok>

# # #

### **Turcja: Otwórzmy konsulat ISIS** {22.XI.2015}

Szef tureckiej Narodowej Organizacji Wywiadu [MIT] Hakan Fidan powiedział, że Państwo Islamskie - „to rzeczywistość”, której nie da się „wytępić”, i którą należy zaakceptować. Wezwał swoich „zachodnich kolegów” by zmienili swoje nastawienie względem „islamskich prądów politycznych” i udaremnili plany - zniszczenia „syryjskich rewolucjonistów islamskich” przez Rosję.

Szef tureckiego wywiadu opowiedział się za otwarciem w Stambule konsulatu Państwa Islamskiego lub przynajmniej jego biura politycznego w celu obsługi dużej liczby zagranicznych dżihadystów, udających się przez Turcję do Syrii. Fidan uchodzi za osobę związaną blisko z prezydentem Erdoganem.

Do Turcji trafiają liczni bojownicy Państwa Islamskiego ranni m.in. w wyniku rosyjskich nalotów. Są przyjmowani do szpitali wojskowych, np. w prowincji Hatay, i tam leczeni.

Emile Hokayem, analityk Międzynarodowego Instytutu Studiów Strategicznych w Waszyngtonie, uważa, że Turcja potajemnie zbroi i finansuje Państwo Islamskie. Zdaniem Hokayema, w Syrii nie mamy do czynienia z żadną autentyczną, ludową rewolucją przeciw dyktaturze, ale chaosem sterowanym przez Erdogana, który „śni o odrodzeniu Imperium Osmańskiego”.



Za: <http://xportal.pl/?p=23642>

*Elity tureckie za którymi stoi Erdogan, żyd stojący na czele państwa tureckiego - zrzuciły maski. Tylko patrzeć jak tzw. zachód przychylił się do propozycji Hakana Fidana odnośnie uznania Państwa Islamskiego, które zostało stworzone przez te same elity zachodu - w ramach globalizacji świata. Trzeba pamiętać, że nic się nie dzieje samo bez przyczyny...*

*Następnie, skoro ma być Państwo Islamskie, to gdzie jest jego terytorium?; a bez terytorium nie ma państwa!*

*Fidan twierdzi, że „duże liczby zagranicznych dżihadystów, udających się przez Turcję do Syrii”. - W tej chwili dżihadysty, którzy pozostali przy życiu uciekają do Turcji a nie odwrotnie. W Syrii są już niewielkie ilości terrorystów z Państwa Islamskiego, którzy za daleko mają do granicy z Turcją i ukrywają się po ruinach budynków.*

# # #

#### **Dania: Nie przyjmujemy imigrantów** {22.XI.2015}

Dania nie przyjmie grupy tysiąca nielegalnych imigrantów, na którą zgodziła się wstępnie we wrześniu w ramach unijnych "kwot". Duński premier Lars Lokke Rasmussen ogłosił to na kongresie swojej macierzystej Duńskiej Partii Liberalnej - Lewicy w Herning na Półwyspie Jutlandzkim.

- Kraje Unii Europejskiej zgodziły się na rozlokowanie 160 000 uchodźców pod warunkiem, że problem ich napływu zostanie opanowany. Tak się jednak nie stało. Grecja i Włochy nie uszczelniły swoich granic - wyjaśnił Rasmussen. Jego partia sprawuje w Danii rządy od czerwca ale nie ma większości parlamentarnej. Dlatego w głosowaniach potrzebuje poparcia drugiej co do wielkości frakcji parlamentarnej - Duńskiej Partii Ludowej która opowiada się przeciwko tolerowaniu nielegalnej imigracji.

Dania była pierwszym państwem członkowskim UE, które przywróciło w tym roku kontrole graniczne. Później, duński rząd zamieścił w czterech libańskich dziennikach ogłoszenia mające zniechęcić potencjalnych imigrantów do prób przedostania się na terytorium jego państwa. Dania jest też objęta tzw. klauzulą *optout*, zwalniająca ją z obowiązku współpracy z Unią w zakresie polityki azylowej.

**Komentarz Redakcji: Czy polski rząd tworzony przez partię lubującą się w hurrapatriotycznej retoryce będzie miał odwagę postąpić podobnie, jak lewicowo-liberalny rząd malej Danii?** [A.D.]

Za: <http://xportal.pl/?p=23646>

# # #

#### **Niemcy: Wahabizm to źródło problemów** {22.XI.2015}

Współprzewodniczący niemieckiej Partii Zielonych - Cem Özdemir wezwał rządy Niemiec i ich sojuszników do zmiany relacji z Arabią Saudyjską, jak dotąd cechującą się "hipokryzją i dwulicowością". Według Özdemira odejście od obecnej sytuacji, w której Zachód dostarcza wahabickiej monarchii broń w zamian za ropę naftową jest koniecznym warunkiem do pokonania terrorystów "Państwa Islamskiego". Polityk podkreślił również, że "saudyjski wahabizm nie jest częścią problemu terroryzmu, lecz jego bezpośrednim źródłem".

Za: <http://xportal.pl/?p=23650>

# # #

#### **Turcy zestrzelili rosyjski samolot wojskowy. Ostra reakcja Kremla** {24.XI.2015}

Turcy zestrzelili rosyjski samolot, który rzekomo miał naruszyć przestrzeń powietrzną. Według rosyjskiej agencji Itar-TASS zestrzelony został Su-24 a do naruszenia tureckiej przestrzeni powietrznej nie doszło. Pojawiają się informacje o śmierci rosyjskich pilotów. Mieli oni zginąć z rąk Brygad Turkmeńskich kiedy po katapultowaniu się opadali na spadochronach.

- To cios w plecy. Rosja nie będzie tolerować tej zbrodni. To będzie miało poważne konsekwencje - ogłosił prezydent Putin, zabierając głos w sprawie zestrzelenia przez Turcję rosyjskiego samolotu. Szef MSZ Siergiej Ławrow zrezygnował z wizyty w Turcji [środa 25 listopada].

Samolot został strącony we wtorek, niedaleko granicy syryjsko-tureckiej. Informacje o zestrzeleniu maszyny, szybko podały lokalne media, administracja prezydenta Baszara al-Asada zaprzeczyła sugestiom, że był to myśliwiec syryjskiego lotnictwa, jak niektóre media sugerowały.

Rosjanie potwierdzili już oficjalnie, że samolot należał do nich. Dwusilnikowy Su-24 został według Moskwy zestrzelony nad terytorium Syrii. Potwierdzają to dane kontroli lotów.

Wcześniej Ankara podała że zestrzelono niezidentyfikowany samolot zbliżający się do przestrzeni powietrznej Turcji. Według oficjalnego komunikatu tureckiego, przed zestrzeleniem w ciągu 5 minut wobec pilotów wydano rzekomo 10 ostrzeżeń. Pojawiają się sprzeczne informacje dotyczące miejsca, w którym maszyna roztrzaskała się. Według Syryjskiego Obserwatorium Praw Człowieka, samolot rozbił się na terytorium Syrii.

Za: <http://www.pch24.pl/turcy-zestrzelili-rosyjski-samolot-wojskowy-ostrea-reakcja-kremla,39612,i.html>

# # #

#### **Rosja zastosuje przy granicy z Turcją broń radioelektro-niczną** {24.XI.2015}

Szef wydziału międzynarodowego Ministerstwa Obrony generał Jewgienij Bużynski zapowiada, że rosyjska armia zabezpieczy się przed kolejnymi działaniami ze strony Turcji.

Nawiązując do dzisiejszego zestrzelenia rosyjskiego samolotu przez turecki F-16 gen. Bużynski powiedział - „Jeśli mówimy o tym, w jaki sposób to wydarzenie wpłynie na dalszy przebieg operacji - to myślę - że Rosja będzie zmuszona do wykorzystania środków walki radioelektronicznej i zastosowania samolotów do celów specjalnych, by chronić naszych pilotów przed ostrzałami rakiet”. Tego typu środki walki, mają za zadanie zaburzać komunikację i paraliżować pracę elektronicznych podsystemów nowoczesnego sprzętu bojowego na polu walki.

Za: [kresy.pl](http://kresy.pl)

# # #

**Rosyjskie zestawy raketowe S-300 już w Iranie** {24.XI.15}

Irański ambasador w Moskwie Mehdi Sanaei poinformował wczoraj, że zestawy raketowe zamówione w Rosji dotarły już do jego kraju.

Według Sanaeia w Iranie znajduje się już pięć zestawów raketowych S-300. Oznacza to realizację wykonawczej umowy rosyjsko-irańskiej podpisanej 9 listopada. Pierwotny kontrakt został zawarty jeszcze w 2007. Opiewał na 800 milionów dolarów. Realizacja kontraktu wydłużyła się na lata ze względu na sankcje nałożone na Iran by odwieść go od kontynuowania programu atomowego. W związku z międzynarodowym kompromisem wokół tego programu, stopniowo znoszone zostają także sankcje wobec Iranu.

Za: <http://www.kresy.pl/wydarzenia,bezpieczenstwo-i-obrona?zobacz/rosyj-skie-zestawy-raketowe-s-300-juz-w-iranie>

# # #

**Rosja wysyła ku wybrzeżom Turcji niszczyciel raketowy** {25.XI.2015}

W ramach odpowiedzi na zestrzelenie Su-24 przez Turków u wybrzeży Syrii pojawi się niszczyciel “Moskwa” wyspecjalizowany w niszczeniu celów powietrznych.

Naczelnik oddziału operacji Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej generał-lejtnant Siergiej Rudskoj poinformował, że kurs na Syrię wziął jeden z rosyjskich niszczycieli - wyposażonych w systemy raketowe Fort. Są one morskim odpowiednikiem groźnych dla lotnictwa naziemnych systemów S-300. Stojąc u wybrzeży Syrii, okręt ma zapewnić należytą osłonę, operującemu nad tym państwem rosyjskiemu lotnictwu bojowemu. Poza tym wszystkie bombowce i szturmowce wyruszające na misję otrzymają osłonę myśliwców. “Ostrzegamy iż wszystkie cele przedstawiające dla nas zagrożenie będą niszczone” - powiedział gen. Rudskoj. Rosja ogłosiła też zerwanie wszelkiej współpracy wojskowej z Turcją.

Za: <http://www.kresy.pl/wydarzenia,bezpieczenstwo-i-obrona?zobacz/rosja-wysyla-ku-wybrzezom-turcji-niszczyciel-raketowy>

# # #

**USA przyznaje się do płacenia terrorystom za usługi świadczone w Syrii** {15.XI.2015}

Kiedy niezależni badacze donosili, że Stany Zjednoczone finansują al-Kaidę, al-Nusra, ISIS i inne powiązane organizacje terrorystyczne w Syrii, okazuje się że nie żartowali. Pomimo faktu, że nawet rząd USA przyznał o finansowaniu terrorystów bezpośrednio i pośrednio przez Arabię Saudyjską, oświadczenie to spotkało się z niedowierzaniem, kpiną, albo całkowitą ignorancją.

Teraz rząd USA podał kolejny argument na finansowanie terrorystów w Syrii.

### **Terrorystyci dostają wynagrodzenia**

Według Pentagonu, Syryjscy „buntownicy” szkoleni i „nadzorowani” przez Stany Zjednoczone, otrzymują wynagrodzenia w wysokości od 250-400 \$ miesięcznie, za walkę wspomagającą siły amerykańskie na Bliskim Wschodzie. LINK - <http://www.reuters.com/article/2015/06/22/us-mideast-crisis-syria-usa-idUSKBNOP22BX20150622>

Reuters donosi, że płatności zostały potwierdzone przez Pentagon. Sekretarz obrony Ashton Carter i komandor Marynarki Wojennej Elissa Smith, indywidualnie przyznali że ci „nowi” terroryści otrzymują wynagrodzenia.

### **Terroryści po szkoleniu ... uciekają**

Reuters poinformował również o przeszkodach z jakimi, rzekomo, Pentagon boryka się w zakresie szkolenia wolontariuszy szwadronów śmierci. Okazuje się, że z powodu braku zdolności „rozpoznania” ich intencji, wielu z nich przechodzi po odbyciu amerykańskiego szkolenia do oddziałów ISIS i innych grup przestępczych. [A może przechodzą zgodnie z rozkazem? - admin].

Pentagon twierdzi iż nie podpisują z nimi umowy. Obowiązuje ich tylko jeden warunek: zobowiązanie do „przestrzegania praw człowieka” i „praworządności”.

Te piękne hasła o respektowaniu „praw człowieka” i „praworządność” są oszustwem, ponieważ chyba nikt z armii amerykańskiej nie wierzy, że terrorysta ma coś wspólnego z praworządnością. W jaki sposób chcą zmusić przestępców do przestrzegania prawa i sprawiedliwości gdy dostają broń, pieniądze i praktycznie wolną wolę.

Kogo chcą takimi hasłami oszukać: swoje sumienie czy kolejny raz społeczeństwo?

Jak do tej pory nie było buntowników w Syrii. To USA ich sprowadziła, uzbroiła i opłaca. Jakim prawem najeżdżają niezależny kraj?

### **Wyciekły materiały**

Agencja Wywiadu Obronnego niedawno została zmuszona do odtajnienia dokumentów, które ukazały, że USA wiedziała, o wszystkich terrorystycznych planach al-Kaidy i al-Nusra, jak również o planach zbudowania przez nich „księstwa salafickiego” na wschodzie Syrii i zachodzie Iraku.

Dokumenty Agencji Wywiadu Obronnego pokazują też, że USA wspierało wszystkie te wysiłki, jak też kierowało nimi.

Aby podsumować zebrane informacje, należy powiedzieć, że Stany Zjednoczone nie finansują „rebeliantów” aby zwalczali ISIS lub al-Kaidę. US finansuje dżihadystów - terrorystów i najemników do pracy u boku ISIS i al-Kaidy [jeśli nie są już członkami tych organizacji] do obalenia świeckiego rządu Baszara al-Assada.

Tak więc, rewelacje, że Stany Zjednoczone finansują armię najemników do obalenia Assada nie jest niczym nowym - tylko rewelacją jest to, że finansuje się terrorystów, którzy obalają rząd w niezależnym kraju i buduje imperium anglo-izraelsko-amerykańskie zmierzające do nowego porządku świata.

Robert Brzoza

Za: <http://tajemnice.robertbrzoza.pl/zbrodnie/usa-przyznaje-sie-do-placenia-terrorystom-za-uslugi-swiadczone-w-syrii/>

# # #

### **Irackie wojska aresztowały izraelskiego pułkownika, który walczył po stronie terrorystów ISIS** {26.XI.2015}

**Światowe media kompletnie ignorują informacje, jakie podają władze w Iraku. Podczas operacji wojskowych w prowincji Salah ad-Din, tamtejsze siły zbrojne zatrzymały wielu bojowników z tzw. Państwa Islamskiego. Ku wielkiemu zaskoczeniu okazało się, że wśród nich jest izraelski pułkownik który walczył po stronie islamistów.**

Zaskakujące jest nie tylko to, że wojskowy tej rangi z Izraela przebywał wśród terrorystów. Wiele do myślenia daje też powszechna cisza na ten temat. Gdyby sprawa ta wyszła na światło dzienne, to wielu ludzi, wychowanych na zachodniej propagandzie, prawdopodobnie doznałoby szoku. W Europie mamy zamachy terrorystyczne, a świat rzekomo walczy z islamistami, a tymczasem Izrael który najczęściej gada o terroryzmie najwyraźniej współpracuje z ugrupowaniem ISIS.

Iracki wywiad potwierdził że aresztowany izraelski żołnierz to pułkownik Yusi Oulen Shahak z brygady Golani - jest to elitarny związek taktyczny piechoty zmechanizowanej Sił Obronnych Izraela [IDF]. Informacja na ten temat pojawiła się miesiąc temu. Obecnie trwają jego przesłuchania i próbuje się ustalić co on robił wśród terrorystów z ISIS, których rzekomo zachód zwalcza. Według tamtejszych służb wywiadowczych, Yusi Oulen Shahak miał złożyć ‘szokujące zeznania’.

Istnieje wiele dowodów wskazujących na to, że Państwo Islamskie całą swoją potęgę zawdzięcza między innymi Izraelowi, który potajemnie wspiera islamistów. Irak miał w tym roku zatrzymać wielu bojowników ISIS a kilku z nich w wyniku przesłuchań przyznało, że agenci izraelskiego Mossadu byli obecni podczas zeszłorocznej inwazji terrorystów na Irak. A kilka miesięcy temu pojawiła się również informacja, że wojsko zestrzeliło drona, który prowadził misję wywiadowczą w Fallujah. Choć miał być obsługiwany przez islamistów, to jednak maszyna miała izraelskie oznaczenia.

Wszelkie doniesienia które demaskują działalność Izraela są ignorowane. Mamy myśleć że Państwo Islamskie powstało zupełnie spontanicznie - a świat próbuje zniszczyć ten twór. Tymczasem sytuacja wygląda zupełnie inaczej - to radykalne ugrupowanie zbrojne jest kontrolowane z zewnątrz. Światowi przywódcy wykorzystują ISIS aby osiągnąć pewne cele. Widzimy to nie tylko w Syrii, ale także w Europie.

Za: <http://zmianynaziemi.pl/wiadomosc/irackie-wojska-aresztowaly-izraelskiego-pulkownika-ktory-walczy-po-stronie-terrorystow-is>



# # #

**Szef ISIS Abu Bakr al-Bagdadi jest Żydem, którego prawdziwe nazwisko brzmi Simon Elliot**

Czasami oskarżenia o antysemityzm są tak paradoksalne, że gdyby ludzie im rzeczywiście nie wierzyli, można by pomyśleć że pochodzą z komedii. Wywiad z Jamal al-Din Ibrahimem w egipskiej TV mieści się w tej kategorii. Ibrahim twierdzi - że ISIS został utworzony przez nadzorującego tę sprawę Johna McCaina, a pełna nazwa ISIS to *"Izrael Secret Intelligence Service"*; a szefem ISIS jest Abu Bakr al-Bagdadi który jest Żydem, a jego prawdziwe nazwisko to Simon Elliot. Dla „niedowiarków” ten wywiad może być uważany za - prawdopodobny.

Wywiad z Jamal al-Din Ibrahimem został przetłumaczony przez MEMRI: <https://www.youtube.com/watch?v=LBC-JopqZTSg>

Poniżej przedstawiamy fragmenty wywiadu z egipsko-amerykańskim profesorem toksykologii Jamalem al-Din Ibrahimem, który pojawił się na antenie TV Egipt w dniu 19 listopada 2014 roku:

**Dziennikarz:** Dziękuję za film który nam Pan pokazał. Film o ISIS powinni obejrzeć wszyscy Egipcjanie a najciekawsze jest to, że został nakręcony w samej Ameryce. To jest intrygujące, że niektórzy Amerykanie zdecydowali się ujawnić iż ISIS ma żydowskie, syjonistyczne pochodzenie i że wymkną się spod kontroli amerykańskiej.

**Ibrahim:** Ta sytuacja stała się powszechnie znana wśród amerykańskich intelektualistów, ale przeciętny Amerykanin nie zdaje sobie z tego sprawy.

**Dziennikarz:** Jesteś profesorem University of California...

**Ibrahim:** Właściwie, to już opuściłem ten uniwersytet...

**Dziennikarz:** Ale nadal masz szeroką wiedzę o kulturze tego kraju. Co cię skłoniło, aby o tym dyskutować. Jest to swego rodzaju dzwonek ostrzegawczy [...].

**Ibrahim:** ISIS ma dwa znaczenia - jedno ma sens ukryty a drugie prawdziwy. Na pierwszy rzut oka, ISIS oznacza "Islamskie Państwo Iraku i Syrii".

**Dziennikarz:** To jest to, jak nazwali go od początku.

**Ibrahim:** Jednak ten skrót może również oznaczać *"Izraeli Secret Intelligence Service"*. [...] Ta informacja pochodzi od Edwarda Snowdena, który jest teraz poszukiwany...

**Dziennikarz:** To jest ten facet z NSA...

**Ibrahim:** Dokładnie. Snowden powiedział, że był to sposób, by wciągnąć świat arabski w trzęsawisko, a jednocześnie, aby pozbyć się wszystkich terrorystów w sprytny sposób zgodnie ze sposobami brytyjskiego wywiadu. [...] To jest zdjęcie Johna McCaina z Abu Bakr al-Bagdadi, prawda?



Za: <https://socioecohistory.wordpress.com/2014/08/13/senator-john-mccains-whoops-moment-photographed-chilling-with-isis-chief-al-bagdadi-and-terrorist-muhammad-noor/>

**Dziennikarz:** Rzeczywiście. O mój Boże!

**Ibrahim:** To jest jego zdjęcie z różnymi organizacjami arabskimi... Czy to nie jest jego asystent Muhammad Noor?

**Dziennikarz:** Tak, to ten po prawej stronie.

**Ibrahim:** Pokaż nam jeszcze raz poprzednie zdjęcie. Jest coś podejrzanego. To jego spotkanie z Johnem McCainem.

**Dziennikarz:** Około dwa lata temu.

**Ibrahim:** Ten facet z aparatem fotograficznym jest asystentem Bagdadiego, to Muhammad Nur.

**Dziennikarz:** Racja.

**Ibrahim:** To dowodzi, że John McCain ustanowił ISIS dwa lata temu, gdy rozpoczęła się rewolucja w Syrii. Był z nim lider ISIS Abu Bakr al-Bagdadi...

**Dziennikarz:** Właśnie.

**Ibrahim:** ISIS powstał za amerykańskie pieniądze. John McCain finansował również amerykańskie organizacje syjonistyczne.

**Dziennikarz:** Dokładnie.

**Ibrahim:** Ten facet z brodą to w rzeczywistości - Żyd Simon Elliot. Był szkolony przez Mossad...

**Dziennikarz:** Po to, aby stać się muzułmańskim kalifem.

Za: <http://www.truthrevolt.org/news/egyptian-tv-isis-really-stands-israeli-secret-intelligence-servic>

### TRÓJKĄT MILITARNY ROSJA - IRAN - HEZBOLLAH

Od momentu rozpoczęcia interwencji Hezbollahu w Syrii w 2012 r. - jest ona szeroko dyskutowana w Libanie i poza jego granicami. Wielu krytykowało ten krok twierdząc, że angażując się w konflikt syryjski Hezbollah zniszczył wizerunek zbudowany na walce z Izraelem, która przyniosła mu popularność w krajach arabskich.

Jednak konsekwencje najnowszych wydarzeń - rozpoczętej 30 września interwencji rosyjskiej - mogą uczynić z libańskiego ruchu poważnego gracza w skali regionu. Może to oznaczać - narodziny „nowego Bliskiego Wschodu”, zupełnie innego niż ten, o którym mówiła ówczesna amerykańska sekretarz stanu Condoleezza Rice tuż po rozpoczęciu przez Izrael wojny z Libanem w 2006 r., mającej na celu „zmiżdżenie Hezbollahu”.

Wskazuje na to fakt że Rosja nie zastępuje w Syrii „osi Iran-Hezbollah”, lecz raczej wzmacnia ją i dopełnia. Zdaniem komentatora rosyjskiego „Kommiersanta”, Siergieja Strokana, w Syrii działa obecnie *trójkąt wojskowy Rosji, Iranu i Hezbollahu*. Według Strokana, *Hezbollah może wykonać rzeczy, na które Rosja nie może sobie pozwolić gdyż wkroczenie wojsk naziemnych jest przedmiotem gorącej debaty w samej Rosji. Opinia publiczna, obawia się bowiem, powtórki wydarzeń z Afganistanu.*

Ze swej strony, Hezbollah od pierwszego dnia cieszył się z rosyjskich uderzeń. Kilka godzin po pierwszych nalotach, wysoko postawiony członek ruchu w prywatnej rozmowie podkreślił, że Moskwa *ma w Syrii partnerów w postaci armii syryjskiej i jej sojuszników, takich jak my.*

Inny oficjel ruchu, pragnąc zachować anonimowość ujawnił powstanie wspólnego centrum dowodzenia na rzecz koordynacji działań Rosji, armii syryjskiej, Iranu i Hezbollahu. Podkreślił, że libański ruch - i jego sojusznicy w Syrii - otrzymują teraz *wsparcie od supermocarstwa a Hezbollah i armia syryjska dostarczają danych wywiadowczych do nalotów.*

Zródło irańskie, utrzymujące bliskie kontakty z Rosją i Chinami, idzie dalej mówiąc, że główny regionalny partner Hezbollahu, Iran - *wprowadził Rosjan do Syrii*. Scenariusz ten uprawdopodobniają doniesienia o zaplanowaniu rosyjskiej interwencji podczas wizyty dowódcy irańskiej Gwardii Rewolucyjnej, gen. Kasema Suleimaniego, w Moskwie w lipcu.

Główny korespondent zagraniczny kuwejskiego dziennika „Al Rai”, Elijah Magnier, donosi w tym kontekście o umowie na temat podziału obowiązków w ramach której samoloty rosyjskie wspierają z powietrza żołnierzy irańskich i bojowników Hezbollahu [oraz ochotników irackich i afgańskich] podczas odbijania przez nich straconych terenów.

Tymczasem Michael Eisenstadt, dyrektor programu badań nad wojskowością i bezpieczeństwem w Waszyngtońskim Instytucie do spraw Polityki Bliskowschodniej oraz były szef izraelskiego wywiadu wojskowego Amos Yadlin też zwracają uwagę na prawdopodobne wzmocnienie przez rosyjską interwencję pozycji Hezbollahu i Iranu w Syrii.

Jednocześnie, eksperci rosyjscy wskazują, że działania Moskwy to element szerszej bliskowschodniej strategii, a sukces w Syrii może być milowym krokiem do przyjęcia przez Putina roli przewodniej na Bliskim Wschodzie, do której zdaniem wielu obserwatorów Rosja aspiruje.

Cytowany już Strokana mówi że prezydent Putin gra w Syrii o bardzo wysoką stawkę i z tego powodu *nie może sobie pozwolić na porażkę.*

Gdyby istotnie „trójkąt Rosja-Iran-Hezbollah” zwyciężył w Syrii, Hezbollah stanie się nie tylko ważnym graczem geopolitycznym na Bliskim Wschodzie, ale uczyni z siebie partnera strategicznego w nowym obliczu regionu.

Jak na ironię, ruch może przejść drogę od siły postrzeganej międzynarodowo jako „grupa terrorystyczna” do organizacji uznawanej za czołową siłę walczącą z terrorem, choć nie sposób zagwarantować takiego obrotu spraw.

Powołanie wspólnego centrum dowodzenia przez Rosję i Iran w Iraku wzmacnia pogląd o dążeniu Moskwy do zwiększania swojej roli w regionie poprzez koordynację z Iranem i Hezbollahem.

Według dobrze poinformowanego źródła irańskiego proszącego o zachowanie anonimowości, Rosja i Chiny - *widzą w Iranie i Hezbollahu [oraz jemeńskim ruchu Ansar Allah postrzeganym jako lokalny odpowiednik Hezbollahu] najskuteczniejsze siły w walce z terroryzmem.*

Podobny pogląd wyraża Strokana, podkreślający, że dla Rosji *Hezbollah staje się coraz bardziej ważniejszy*. Rozszerzanie wpływów rosyjskich *wymaga podtrzymywania kontaktów i współpracy z wpływowymi siłami w regionie. Rola Hezbollahu nie ogranicza się do Syrii”.*

Istotnie - Hezbollah wyraził gotowość do podobnej współpracy z Rosją w Iraku. Pytany o gotowość ruchu do powtórzenia koordynacji działań z Rosją na froncie irackim, oficjel Hezbollahu dał odpowiedź twierdzącą.

Ali Rizk

Za: <http://xportal.pl/?p=23611>

### PRZEMÓWIENIE POD POMNIKIEM CZERWCA 1976

W dn. 18 czerwca 2006 r., na prośbę i usilne nalegania ursuskiej „Solidarności”, w XXX rocznicę wydarzeń czerwcowych, w imieniu osób represjonowanych, wygłosiłem przemówienie. Wcześniej, ostrzegałem przewodniczącego, „S”, że nie będę

wygadywał kretynizmów o obecnej rzekomej wolności, suwerenności i o tym, że walczyliśmy o godność robotników. Oświadczyłem, że bez względu na konsekwencje, wygarnę bolesną dla Polaków prawdę. Dwa dni przed uroczystościami, zostawiłem w biurze „S” tekst swojego przemówienia, mając nadzieję, że wybiorą do tej roboty kogoś innego. A być może żadnemu ze związkowców nie chciało się pisma przeczytać, więc aby nie zawieść kolegów, zabrałem głos.

Rok rocznie pod tym samym pomnikiem piano peany pod adresem „bohaterów” Ursusa, którzy podjudzeni przez żydowskich prowokatorów wyszli na tory kolejowe i je rozkręcili, wstrzymując na wiele godzin ruch kolejowy, przebili opony w ciężarówce blokując ruch kołowy wzdłuż fabryki, rozkradli samochody dostawcze z cukrem i jajkami, a nawet ograbili prywatnego piekarza z chleba i plantatora truskawek. Na tle ruin niegdyś wspaniałej, nowoczesnej fabryki, która zaopatrywała w doskonałe ciągniki nie tylko polskich rolników, ale eksportowano je do 56 krajów świata, bredzono o demokracji i świetlanej przyszłości Polski i oczywiście o narażających wolność, a nawet życie - żydowskich dobroczyńcach niosących „braterską pomoc” polskiemu robotnikowi. Zazwyczaj, jako pierwszy przemawiał Macierewicz albo Olszewski, a później w tym samym stylu majaczyli inni. Pierwszy wyłamał się Zygmunt Wrzodak, który w XX Rocznice nazwał Michnika, Kuronia i całą resztę „dobroczyńców narodu” różowymi hienami, które po plecach polskich robotników dorwali się do władzy. Po tym przemówieniu, polskojęzyczne media - dostały szału i ujadły opluwając Wrzodaka przez rok cały z nawiązką. Dlatego stając przed mikrofonami kilkunastu rozgłośni radiowych i stacji telewizyjnych [była nawet telewizja francuska], wiedziałem co mnie czeka. Wcześniej jednak wysmarowałem ogromny artykuł do „Naszej Polski”, który znacznie okrojony z „antysemickich treści” ukazał się w poniedziałek 19 czerwca, w którym m.in. zawarłem główne tezy swojego przemówienia. Artykuł ten ukazał się na rozkładówce [dwie strony w środku gazety] tylko dlatego, że redakcja nie miała możliwości wycofać go z drukarni, ponieważ kiedy przemawiałem, druk szedł już pełną parą. I tylko dlatego ten popularny tygodnik „narodowy”, był jedyną gazetą w Polsce, która mnie nie opluła. Bo już tego samego dnia PAP podała w radio i telewizji, że jakiś nikomu nieznanemu Tarkowski, nie wiadomo skąd się wziął i wbrew woli ludu wygłosił okropne przemówienie. Wyglądało to tak jakbym spadł z księżycy, wyrwał mikrofon i przemówił obrażając największych w historii bohaterów z metką KOR. Już w poniedziałek Szechter grzmiał w swoim szmatławcu [gazecie wyborczej], jak to „nikomu nieznanemu” Tarkowski zakłócił wielką, wspaniałą uroczystość, i zbezczeszczył pamięć legendarnego, heroicznego KOR-u i jego bohaterów. Pierwszy Szechter, jako przywódca stada, a za nim reszta. Jak psy. Najpierw szczeka jeden najsilniejszy mający najwięcej do wyszczekania a za nim już cała reszta kundli i kundelków, a do wtóru rozległ się kwik wszystkich syjonistycznych świń kraju między Odrą a Bugiem. Nie czytałem tych kłamstw i obelg w gadzinówce Szechtera.

Przede mną stali wydelegowani posłowie i senatorzy, i przedstawiciel gabinetu premiera Marcinkiewicza w randze sekretarza stanu, i szefowa Kancelarii prezydenta Kaczyńskiego. Były delegacje hutników i górników, płockiej petrochemii i jeszcze kilku zakładów pracy których nie udało się jeszcze zlikwidować, a nawet wiejskich kobit w strojach łowickich. Za mną stał jak zły duch - Macierewicz, były premier Olszewski, przedstawiciele związków zawodowych i miejscowi notable. Ale dla mnie najważniejsi byli represjonowani w 1976 r. koledzy, których przyszła garstka i ok. 2 tys. mieszkańców Ursusa. Zacząłem.

### **SZANOWNI PAŃSTWO, DRODZY GOŚCIE, KOLEDZY!**

*W czerwcu 1976 r., pracownicy ZM „Ursus” oraz robotnicy przedsiębiorstw rozbudowujących fabrykę podjęli strajk w proteście przeciwko drastycznej podwyżce cen żywności.*

*Mija 30 lat od tamtych wydarzeń, a ja pamiętam wieczór 24 czerwca, jakby to było wczoraj. Tego wieczoru poprzedzającego strajk, przyjechałem pociągiem z Warszawy i idąc od stacji do samego domu, towarzyszył mi głos przemawiającego w telewizji ówczesnego premiera Piotra Jaroszewicza. Okna wszystkich mieszkań otwarte szeroko a telewizory nastawione bardzo głośno, toteż prezesa Rady Ministrów słyszeć było w każdym zaułku miasta. Po dzienniku zapadła cisza. Jeszcze nie było ciemno, a miasto jakby pogrążyło się we śnie. Były przecież popularne imieniny Jana i Danuty i co roku z wielu mieszkań rozchodziło się gromkie „sto lat”, a tego wieczoru nic - cisza.*

*Mówię o tym dlatego, że tamten nastrój pamiętam lepiej, niż wydarzenia dnia następnego i późniejszy pobyt w więzieniu. W atmosferze tamtego wieczoru było coś niesamowitego, jakiś niezwykle klimat, którego nie zapomina się do końca życia. Była to zapowiedź tego, co nastąpiło nazajutrz.*

*A co się wydarzyło 25 czerwca, to wszyscy wiedzą. Sam opisywałem te wydarzenia rokrocznie w prasie narodowej i katolickiej. Wiadomo - bunt robotników, a potem bestialska pacyfikacja miasta z łapankami ulicznymi i palowaniem.*

*Ze względu na tradycję katolicką, nie chcę przypominać nazwisk najgorliwszych oprawców z ursuskiego komisariatu, bo większość z nich nie żyje, to jednak nie odmówię sobie przyjemności, aby wymienić nazwiska zbirów z Pałacu Mostowskich. Byli to inspektorzy: M. Jakimiak, M. Powierza i J. Cendrowski, którego tatuś zanim wstąpił do UB nazywał się Cederbaum. Natomiast por. Jerzy Lewandowski oddelegowany był z Komendy Stołecznej jako świadek w kilkudziesięciu sprawach odwoławczych. Wyjątkowo wredna była prokurator Zofia Wróblewska. Ta krótka lista będzie znacznie rozszerzona w książce, nad którą pracuję.*

*Mało nas dziś pod tym pomnikiem. Mało, bo większość uczestników tamtych wydarzeń nie żyje nie doczekawszy rehabilitacji, inni rozjechali się po Polsce i świecie w poszukiwaniu pracy i chleba. Ale najwięcej kolegów nie przyszło dlatego, bo im wstyd. Czujemy się bowiem współodpowiedzialni za to, co mamy w Polsce dziś. Nie o to walczyliśmy!*

*Taka jest prawda. Wstydzimy się tego, że daliśmy się wymanewrować i wykorzystać, do przejścia władzy w Polsce przez mroczne siły syjonistyczno-liberalne, które od 1968 r. tylko czekały na moment, aby dokonać przewrotu. Dlatego już w kilka dni po rozruchach, garbatonose szczury wylazły z podziemia i zaczęły udzielać wsparcia finansowego rodzinom aresztowanych i wyrzuconych z pracy Polaków! Oto synowie i wnukowie „zasłużonych” morderców i ludobójców w służbie NKWD, UB, Informacji Wojskowej, zaczęli niby bezinteresownie nieść pomoc finansową i moralną naiwnym robotnikom. Ja tu muszę dodać, że to nie był*

jeszcze KOR - bo Komitet Obrony Robotników, powstał dopiero 23 września 1976 r. Trzeba to podkreślić, że już wcześniej istniała doskonale zorganizowana grupa, z potężnym zapleczem finansowym, technicznym [mieli już powielacze] i wyraźnym programem politycznym, mającym na celu rozłożenie ówczesnego systemu i pokojowe zagrabienie dużego, bogatego wówczas kraju. Aby osiągnąć ten cel, należało wykorzystać wielkoprzemysłową klasę robotniczą i zrobiono to. Dlatego każdy, kto latem 1976 r. otrzymał pomoc finansową, usłyszał: - „nie należy się bać - my zawsze pomożemy”... Była to wyraźna zachęta, był to również początek koronkowego planu, rozłożonego na wiele lat.

Właśnie wtedy to syjonistyczne podziemie uchwyciło mocne przyczółki, stanowiąc najpierw trzon przewodzący KOR-owi, a kiedy powstała „Solidarność”, wypelzli spod ziemi na styropiany, niby to jako doradcy. Dziś kłamią, że to oni - byli twórcami „Solidarności”, no ale kłamstwo zawsze było podstawą ich działania. 2 000 lat temu, rzekł do nich Jezus: (...) „Wy macie diabła za ojca i chcecie pełnić požądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą, i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa...”. To cytat z Ewangelii wg. Św. Jana [8,44-48]. I nic się nie zmieniło - tatuś był zabójcą w NKWD lub UB, synek czy córka bryluje kłamstwami w mediach.

Ale wróćmy jeszcze na chwilę do „Solidarności”. Był to dziesięciomilionowy ruch społeczny, fenomen w dziejach świata. Jednak był zbyt narodowy i zbyt potężny, by synowie diabła mogli urzeczywistnić swoje marzenia. Wybawieniem dla nich był stan wojenny, później zdradziecki Okrągły Stół, po którym przejęli już całą władzę. A właściwie wzięli sobie całe państwo i wmawiają Polakom że jesteśmy wolni. - Nie jesteśmy wolni! Naród jest wolny - kiedy posiada własny potencjał gospodarczy. My go już nie mamy. Oddaliśmy kraj, bez jednego chociażby wystrzału karabinowego! A śmiejemy się z Czechów, że poddali kraj w 1938 r. Naszymi rękoma dokonano tylko, zmiany okupanta. Między jednym okupantem a drugim istnieje różnica w formie stosowanego ucisku. Za komunę był terror polityczny, a teraz mamy ekonomiczny.

Analogie mógłbym tutaj wymieniać do wieczora. Powiem jedno: dla każdego okupanta fundamentalną sprawą jest niszczenie polskiego patriotyzmu. Stąd wściekle ataki na patriotów, którzy by mogli powiedzieć coś publicznie. Tak poniosło śmierć zawodową dziesiątki dziennikarzy. Tak zamknięto usta ks. prałatowi Henrykowi Jankowskiemu.

# # # # #

Dalej podziękowania w imieniu represjonowanych dla przybyłych bonzów, delegacji i mieszkańców Ursusa za przybycie i wysłuchanie. Nic ciekawego, a więc szkoda czasu. Całość uroczystości wraz z moim przemówieniem została sfilmowana, a płytkę z nagraniem można nabyć w siedzibie ursuskiej „Solidarności”.

Nikt nie spodziewał się takiej niepoprawności politycznej, toteż moje przemówienie usiłowano przerwać. Ktoś, prawdopodobnie Macierewicz, szturchał mnie w plecy. Przewodniczący ursuskiej „Solidarności”, niemal krzyczał mi do ucha, bym przestał. Któryś z prowokatorów i prowodyrów z 76 roku coś wrzasnął, ale moi koledzy go zaraz uciszili ale ja nawet się nie zmieszałem, tylko coraz głośniejsz grzmiałem do ludu prawdę, z której do dziś nie wszyscy zdają sobie sprawę. Dostałem gromkie brawa, ale tego na filmie z uroczystości już nie ma. Wycięto.

Oczywiście trafnie przewidziałem że bez reperkusji się nie obejdzie. Ale to opiszę w następnym artykule, bo te represje trwają do chwili obecnej, jestem skazany na nie dożywotnio, ponieważ żydzi nie wybaczą nigdy. Choć minęło 10 lat, do dziś można wyczytać kłamstwa w internecie przy moim nazwisku, dlatego teraz do niektórych z nich się odniosę. Oto podana bzdura przez Polskojęzyczną Agencję Prasową: „Grupa byłych robotników Ursusa, marginalizowana przez obecne władze „Solidarności” [wierutne kłamstwo] w geście protestu na wystąpieniu Tarkowskiego, postanowiła złożyć swój wieniec dopiero po zakończeniu uroczystości. „Prowokacja!” Co on mówi? Kto to jest? - krzyczeli.

Jednym, ze wznoszących te okrzyki był Emil Broniarek, który 30 lat temu protestował na kolejowych torach i doświadczył później represji oraz zwolnienia z pracy. „My nie wiemy kto to jest Tarkowski - PAP. Jestem zdziwiony, że go zaproszono i tym co mówił”. Zarówno on, jak i skupieni wokół niego robotnicy, utworzyli stowarzyszenie „Nasz Ursus”, deklarujące pielęgnowanie starych tradycji.

Jeden przez drugiego mówili dziennikarzom, że obecne władze związku w Ursusie nie chcą im nawet wypożyczyć ich starego sztandaru, na uwagę PAP że na uroczystościach nie pojawił się były lider „Solidarności” z Ursusa Zygmunt Wrzodak, odpowiedzieli: „nie jest tu mile widziany po tym, jak ludziom wodę z mózgu zrobił”.

To, że Emil Broniarek wznosił okrzyk, to prawda. Za ten okrzyk, niemal natychmiast po uroczystościach został odznaczony przez prezydenta Kaczyńskiego Orderem Odrodzenia Polski. To, że Broniarek nie wie kto to jest Tarkowski to się i nie dziwię, bo z żydami nie utrzymuję kontaktów towarzyskich więc jak ma mnie znać. Jednak kilka tysięcy ludzi mnie zna, chociażby dlatego, że kupowali dzieciom książki mojego autorstwa, których wydałem ponad 30. Napisałem też kilkadziesiąt artykułów o Ursusie i Gołąbkach publikowanych w „Gazecie Ochoty, Ursusa i Włoch”, jednocześnie „Woli i Bemowa” a ostatnio w mazowieckim „Fresh”. Napisałem też kilkadziesiąt artykułów do gazet narodowych i katolickich, ale tych nie mógł czytać, bo nie jest katolikiem, a tym bardziej narodowcem. Przynajmniej nigdy w kościele go nie widziałem.

Odnosnie Zygmunta Wrzodaka, to ma on w Ursusie bardzo wielu przyjaciół i na uroczystości przyjeżdżał. Jednak w którąś rocznicę, po jego sławetnym antyżydowskim przemówieniu, podczas uroczystości rzuciła się na niego z mordą i pazurami ‘mame’ Emila Broniarka, ubliżając mu karczemnie. Baba wykazała się odwagą wielką, toteż za ten pełen heroizmu czyn, została podobnie jak synalek odznaczona Orderem Odrodzenia Polski, tylko że już przez Komorowskiego.

Jak widać, po 10 latach sytuacja się zmieniła diametralnie. Teraz na świeczniku są starsi bracia w lichwie i zwolennicy Pe-10, a represjonowani za strajk znaleźli się na śmietniku historii. Tyle wywalczył polski robotnik.

Cezary Piotr Tarkowski

Za: <http://wolna-polska.pl/wiadomosci/przemowienie-pod-pomnikiem-czerwca-1976-r-ktore-zszokowalo-polskojezyczne-chazarstwo-2015-07>



**WOJNA MARSZU NIEPODLEGŁOŚCI A ŻYDZI {1-XI-2015}****Wojna, są różne wojny: światowe, wojny gangów, wojny gwiazdne, czy mikroorganizmów.**

Wszystkie te konflikty siłowe są rozpoznawalne, definiowane, omawiane, a nawet w jakiś tam sposób chłodno monitorowane, żadna nie jest skrywana czy też - spotyka się z jakimś „brakiem zdolności jej postrzegania”.

Jest jednak jedna taka wojna w historii tego świata, którą okryto znową milczenia a nawet jakąś wręcz magiczną znową masowej blokady umysłu u milionów, a i to na przestrzeni wieków całych.

Tą zamilczaną wojną, jest wojna żydowska w Polsce, w Lechii. Toczy się ona przeciw wszystkim ludziom w świecie, ale głównie przeciw nam Lechitom, mocarnym kiedyś, a teraz kiedy wszystko roztrwoniliśmy [nie stawiając przy tym żadnych oporów], żydzi mają wielką nadzieję iż bez większych oporów dokończą swgo dzieła.

Ta żydowska nawałnica trwa od 1 000 lat, a nawet lepiej, z każdym dniem nabiera na sile oraz szerzy się w coraz to nowych obszarach naszego życia. Wojna ta, całkowicie totalna, werbalnie otwarta w swych zamiarach - eksterminacji nas, okrutna, bezwzględna i wykrzyczana przez żydów w każdym miejscu i momencie naszej egzystencji, wali z wielkim hukiem na stołach aborcyjnych w nasze niewiniątka a jest jednak prawie niemal całkowicie przemilczana i nie odbija się żadnym echem w naszych umysłach.

Odgłosów tej żydowskiej wojny nie słyszą ani drapieżni chciwcy dorobkiewiczze, zdolni sprzedać rodziny całe dla pomnożenia swego bogactwa, a którym żydzi bezpardonowo odbierają majątki jak swoje, ani z drugiej strony, altruistyczni świętoszkowie, którzy tak świątobliwie potrafią nam wykazać uchybienia najgłębszych zakamarków naszych sumień, ale tego że grzęźniemy w gigantycznych kałużach krwi naszych nienarodzonych - nie widzą. Ekonomiści, prawnicy, socjologowie czy etycy nie widzą wojny niszczenia naszego pisanego prawa, pozbawiania staruszków dachu nad głową, niszczenia wielkich zakładów produkcyjnych, bezsensu i zbrodniczości zabierania dzieci od rodziców, etc.

Oczywiście można przedyskutować każdy indywidualny przypadek, pokazać go w telewizji czy zrobić składkę na nieuleczalnie chorego, albo odbyć jakiś dobroczynny marsz na Biegun a nawet dalej. Ale syntezy problemu nie ma, bo każda niezbędna tu refleksja stawia żyda w niekorzystnym świetle, a na to nikt nie może sobie pozwolić.

Co jednak najgorsze, to nadmienione przemilczenie żydowskiego zagrożenia w Polsce, na przestrzeni tysiąca lat, jest przykrym i wstydliwym dla nas udziałem, najbardziej wnikliwych i uczciwych Lechitów, a to tylko z bardzo małymi wyjątkami.

To swoiste zakneblowanie naszego ducha i rozumu musi mieć jakiś charakter mistyczny, bo inaczej tego zjawiska wytłumaczyć się nie da. Skutkiem tego mistycznego przemilczenia ze strony naszych elit Polacy nie widzą tego strasznego zła i nie słyszą jazu oręża wroga, który bez przeszkód wyniszcza organizm Polski i Polaków. Ten swoisty mistycyzm tego zjawiska, braku lechickiej obrony przed żydami jest szczególnie podkreślony przez zadziwiający fakt obrony nas Polaków przed żydami przez papieży, carów. O ile wstawiennictwo papieży nie zadziwia zbyt, to fakt występowania pruskich urzędników popierających terror sądów rabinackich musi nie tylko wzbudzać pogardę wobec naszych panów i władców, ale zmuszać do głębszej refleksji nad przyczynami naszych strasznych losów na przestrzeni tysiąca lat, a to w takim stopniu, że dla nas okrutny los ma taki straszny wymiar, że - aż porusza miłosierdzie, nawet u naszych śmiertelnych wrogów.

Brak mechanizmów ochronnych przed żydami w naszej mentalności jest niezbity. Polska, tak przez żydów atakowana, nie wykazuje jakichkolwiek reflexów obronnych, jest jak ofiara która nie czuje bólu czy strachu, a nawet nie jest znieczulona lecz zmanipulowana, poddana jakiemuś *MIND CONTROL*. To do tego stopnia, że groteskowo aktywnie oddaje się zbrodniarzowi, pomaga mu w tym, aby ten łatwiej założył jej na szyję zbrodnicze jarzmo. Pomaga mu przy tym gorliwie, także i słowem, oskarżając się sama o zbrodnicze czyny, których to właśnie żyd dopuszcza się w stosunku do niej samej. Zniewolony Polak stojąc przed czarodziejskim lustrem żydowskiej oceny świata oraz sądów nad nim [*które, jak łatwo zauważyć, jest transformacją postaci i zachowań żywcem wziętych ze Starego Testamentu*], widzi w tym odbiciu siebie z zakładanym mu przez żyda jarzmem na szyję.

Patrząc w to odbicie magicznego lustra Polak przypisuje te zbrodnie sobie jako sprawcy tego wszystkiego na żydzie jako ofierze - bo tu, to lustro dokonuje odwrócenia czynów, kat zamienia się w ofiarę i vice versa. To właśnie magiczne lustro potrafi stworzyć warunki przyzwolenia na procesy kieleckie, jedwabieńskie i całą masę innych, które coraz to nowe wyrastają jak grzyby po deszczu i tylko czekać, aż przyjdzie czas na nowe samooskarżenia, i to wobec żydów naszych najstrasniejszych oprawców którzy to tylko po wojnie wymordowali nam setki tysięcy ludzi „przedwojennych” i spuścili do ścieków po wojnie miliony nienarodzonych Polaków, rozpiłi nas, a tych z jakąś energią i chęcią na aktywną działalność stworzyli im takie warunki bytowania, że musieli sami wyjeżdżać za granicę - za chlebem. A my pozostali, którzy mieszkamy w naszej Ojczyźnie - ale tej już bez granic i bez śladów naszej władzy czy jakiegokolwiek przełożenia naszej egzystencji na nasze warunki życia zbiorowego, my zatamizowani skwapliwie i pokornie wyczekujemy na każdy ochłap, każdą manipulację, oskarżenie - aby coś ugrać dla siebie, albo jeszcze raz od czegoś się wymigać, bo jako naród już nic uczynić nie możemy.

Ale okazuje się, że na tym się nie kończy, jest gorzej, bo gorzej zawsze być może. Polak jako ten idealnie zniewolony przez żyda dokonuje aktu wstąpienia w przestrzeń syndromu sztokholmskiego, czyli dokonuje aktu konwersji na żyda-podżyda. Polak podżyd w tym akcie „konwersji” jest faktycznie apogeum naszej zbrodni, jaką jest nasza zgoda na splugawienie naszej tożsamości i to nie tylko jako jedynie narodu, ale człowieczeństwa w ogóle. Bo już nie poprzestajemy na samookaleczaniu nas samych, jak to było dawniej, ale w pełni dotknięci syndromem utożsamiamy się z żydem totalnie, w solidarności z żydem uderzamy w innych, niewinnych nam a nawet i nieznanym, z odległych nam krain i kultur - co widać w Afganistanie czy Iraku. Jesteśmy jedynym społeczeństwem w Europie a może i na świecie, gdzie żydzi z Izraela czują się jak u siebie, czego nie uświadczą ani w USA, ani w

Rosji. Gdzie mają nasze tkliwe dowody przyjaźni i zaufania. Gdzie tylko w Polsce żyd pielgrzym w chałacie spluwa pod nogi krajowcowi, a ten wie że ma się usunąć z drogi, bo jest uważny jako nieczysty ... a wiadomo że żydzi są religijnie wrażliwi i dlatego muszą spluwać pod nogi nas nieczystych, aby „zachować przepisy.

Na przestrzeni całych wieków wyhodowaliśmy wirtualnych żydów, którym po zlikwidowaniu naszej potęgi i państwowości, otworzyliśmy w Polsce wrota do żydowskiej jacejki i to o światowym formacie. To z Polski wyszli w świat najgorliwsi barbarzyńcy żydzi, którzy topią całe narody we krwi. Tą przez nas wypielegnowaną jacejką zniewolono Rosję i zamordowano tam ok. 60.000.000 ludzi, głównie chrześcijan. Potem zaś w czasie drugiej wojny światowej, która nigdy by nie wybuchła z carem na Kremlu, zamordowano tym naszym tworem może i nawet 15.000.000 Polaków - biorąc pod uwagę dokumenty, które opublikowano w Rosji Putina.

Aby było tego mało, w dniu 2 sierpnia 2014 r. w symboliczny wręcz sposób urządzono w Lublinie „żydowskie wesele”, gdzie głównie Polacy, studenci lubelskich uczelni przebrali się za żydów, i odgrywali tam, sceny żydowskich rytuałów-zaślubin. A był to moment nie przypadkowy, bo dzień grillowania żywych ludzi przez żydów. „Zaślubiny” odbyły się zaraz po błogosławieństwie „shalom”, ze strony opętanego przez demony Bergoglio, który to celem otwarcia grillowania specjalnie udał się do Izraela, po to, aby dać żydom rękojmię do tego rytualnego ludobójstwa.

O ile świat cały z coraz mniej pohamowanym obrzydzeniem patrzy na żydów i ich zbrodnie, to my przeciwnie, urządzamy „zaślubiny”, w ramach naszej utraty tożsamości i zniewolenia deklarujemy się, że i my [Polacy] jesteśmy w „komunii z żydami” [słowa Bergoglio]. A tym razem, nas tu nic nie przeraża ani nie krępuje; tej żydowskiej „polskości” nie wstydzimy się.

Nasza bezdowodowa historia jest nie tylko skutkiem licznych pożarów i wojen, ale głównie tej żydowskiej wojny oraz świadomego, metodycznego żydowskiego sabotażu dokonywanego na naszej świadomości na który to sabotaż my przyzwalamy. Jest to skutkiem niczego innego, jak tylko naszego lenistwa, zwanego przez pochlebców zła - tolerancją.

Ta nasza „tolerancja” sprawiła to, że na przestrzeni wieków stworzyliśmy [raczej pozwoliliśmy] by żydzi stali się handlarzami niewolników, lichwiarzami, pozwoliliśmy im, by bez żadnych konsekwencji wykonywali proceder rytualnych mordów, by szpiegowali, rabowali, uprawiali pederastie i pedofilie - natomiast dla nas są żydzi rasą boską której to *MY* mamy służyć. I rola osła, targającego na swym grzbiecie żyda, jest naszą cnotą - powołaniem Yaweha, jak oficjalnie nauczają rabini, co prawdopodobnie zaakceptujemy.

Stanu naszego umysłu jako tego totalnego zaślepienia nie można wytłumaczyć w żaden racjonalny sposób ale poprzez właśnie wspomniany mistycyzm jako karę z Niebios. Nie spadło to na nas nagle skutkiem jakiejś powodzi, przecież już tysiąc lat temu chępliśmy się tym, że sponsorowaliśmy żydowskie łowy niewolników, które żydzi uprawiali bez przeszkód na naszym terenie na naszych słowiańskich braciach! W XIII już wieku spreparowano tzw. „przywileje kaliskie”, stworzone całkowicie retroaktywnie, które nakładały jarzmo żydowskie na naszą ludność, a ta hańba jest obecnie powodem naszej dumy. A ewidentny fakt złupienia Polski na przestrzeni ostatnich 25 lat - za pomocą tego właśnie '**prawa dla durniów**', nie przynosi obecnemu społeczeństwu asumptu do jakiegokolwiek chwili do refleksji, nie mówiąc już o żalu za grzechy w stosunku do tego przywileju.

Nic nas nie nauczyło, patrząc na niezabliźnione rany Warszawy, na straszny los jej mieszkańców, na nowe już nie rany nawet, ale trwałe okaleczenia, jakimi jest klęska i zniszczenie ludzi Solidarności.

Widząc sceny znęcania się policji nad niewinnymi Polakami jesteśmy tym nawet przerażeni. Nie widzimy jednak żadnego związku między statusem pedofila Polańskiego, który jest w Polsce nie tylko chroniony, ale i gloryfikowany, wampiryzmem Wildsteina, tytułowaniem żydów naszymi starszymi braćmi, zachowaniem żydowskich sędziów i prokuratorów wobec Polaków.

Problem ten to brak naszej zbiorowej zdolności do przejścia od problemów doraźnych, które potrafimy błyskawicznie rozwiązać, do rozwiązań trwałych, ogólnych, pożytecznych dla nas wszystkich w formie obowiązującego prawa i zasad. Trudność ta wynika głównie z dwóch powodów:

- Braku **polskich** struktur społecznych, których trwałe powiązania są gruntem prawidłowego funkcjonowania systemu nerwowego każdej społeczności.

- Obecności żydowskiej w naszych - *narzuconych nam* - strukturach społecznych.

**Pierwszy** problem jest wynikiem historii najnowszej, gdzie po zagładzie wojennej nie byliśmy w stanie odbudować naszych struktur społecznych. A popadliśmy nawet w stan dużo gorszy niż Rosjanie. A odbiło się to, w głębokim systemie wykluczania nas jako narodu ze wszystkich niemal struktur zarządzania w każdej dyscyplinie i na każdym poziomie zarządzania. Byliśmy społeczeństwem, które pracowało a w systemie zarządzania nie miało nic do powiedzenia. Pookrągłostołowe zniszczenie wszystkiego pogłębiło jedynie ten problem. Obecnie, Polacy są całkowicie na marginesie wszelkich struktur władzy administracji centralnych i wielkich organizacji. Gigantyczna biurokracja stworzyła swoje własne zaplecze korupcyjno-wyborcze, i ta milionowa armia jest w stanie wybierać w wyborach sama siebie, o ile zajdzie taka potrzeba.

Ale nie jest to jednak ściana nie do przebiccia. Odrobiną organizacji można ten problem ominąć. I właśnie o ominięciu tu chodzi. Trzeba tworzyć własne struktury organizacyjne obok tych obecnych formalnych. Bo walka z formalnymi partiami, organizacjami etc., jest bardzo podobna do kopania się z koniem i tu jest mała szansa na wygranę. Szansą jest tworzenie struktur społeczeństwa alternatywnego w stosunku do obecnego bałaganu i bezprawia, tworzyć struktury bliźniacze do struktur obecnych formalnych, a tam gdzie ich nie ma lub są zorganizowane błędnie trzeba odtworzyć struktury przedwojenne, które w większości wypadków były dużo mądrzejsze i sprawniejsze niż obecne i to nie tylko postkomunistyczne [to bardzo ważne!!!].

Polskie rozwiązania socjalnoprawne w okresie Polski międzywojennej były często dużo lepiej zorganizowane niż obecne wynalazki krajów na Zachodzie. Polski ruch związkowy, pomocy społecznej, spółdzielczości były na wyższym poziomie

organizacyjnym niż obecne podobne organizacje w krajach skandynawskich które chciałyby uchodzić z wzór do naśladowania. Bez kompleksów wobec innych! Trzeba dodatkowo stworzyć alternatywne - wojsko, policję i sądy, nie są to żarty, ale normalna kolej rzeczy, bo każdą policję, czy sądy narody powołały kiedyś oddolnie, a nie odgórnie. Tak samo można stworzyć własny system monetarny, cyfrowy, który uruchomi nasz alternatywny krwiobieg gospodarczy i socjalny.

Podczas Marszu 11 listopada 2014 r. władza próbowała sprowokować ludzi, użyła do tego policji. Okupant wie, co taki Marsz znaczy i dlatego zwalcza go w obawie, że za którymś razem uczestnicy tego Marszu mogą zboczyć z trasy, zająć budynki rządowe, a wtedy może to być duży problem dla rządzących. Okupant boi się tego, a razem z okupantem boją się i żydzi ... mogą wszystko stracić w ciągu kilku godzin - czego są świadome.

Oczywiście kwestie ekonomiczne i restrykcje władz są tu ogromnym problemem, ale nie jest to szklana góra. Polaków stać na to, tylko potrzeba im jedynie odpowiedniego klimatu. Jest oczywiste, że takiego klimatu nikt im nie stworzy, więc muszą to uczynić sobie sami co też jest prostym wnioskiem:

### **Nie ma warunków do odbudowy? Zacząć budować te warunki!**

**Drugi** problem to żydzi. Jest to grzech pierwotny początków naszej państwowości, pozwoliliśmy żydom na budowanie państwa w państwie, narodu w narodzie, systemu w systemie. Żydzi są formalnym tworem Talmudu, który został uformowany paręset lat po Chrystusie i pod jego wpływem żydzi zaczęli iść śladami Kościoła, aby go jeszcze bardziej prześladować. Prostą istotą judaizmu jest antychryścianizm - nic więcej. Żydów nie ma tam, gdzie nie ma chrześcijaństwa lub tam, gdzie chrześcijaństwo jest bardzo silne. Teolodzy katoliccy już dawno zauważyli prosty mechanizm uzależnienia rozwoju żydostwa od gleby upadku Kościoła - a co widać w Polsce obecnej. Tam gdzie Kościół jest silny, żydostwo nie istnieje. Państwo bez żydów jest potęgą a z żydami jego karykaturą. Żydzi nie są zdolni do samodzielnej egzystencji muszą mieć swojego goja.

Siła żydów w Polsce jest prostą funkcją ich funkcjonowania, w naszym systemie społecznym, a do tego trzeba naszej słabości. Dlatego aby cokolwiek zrobić w państwie alternatywnym, trzeba to czynić bez żydów. Z żydami się nie uda, lekcja „Solidarności” jest tego dowodem. Byliśmy największym ruchem społecznym na świecie w całej jego historii. Była to pierwsza wielkość ilościowa i pierwsza wielkość jakościowa. My młodzi, silni, ofiarni, mogliśmy dużo zrobić, a jak się skończyło? Dopuściliśmy ukrytych żydów jako doradców, co zaowocowało przejęciem sterów w Solidarności, i powolne niszczenie tego ruchu. A skończyło się jak widać - pogorzeliśmy, które jest gorsze, niż po drugiej wojnie światowej, gdzie wtedy mieliśmy przynajmniej granice państwa i granice moralne. Teraz nic nie ma, zostaliśmy przygotowani pod nawóz dla żydowskiego osadnictwa. Aby zatem coś zbudować i utrzymać owoc naszej pracy, trzeba budować społeczeństwo alternatywne bez żydów, jakkolwiek kompromis w tym względzie otwiera drogę do klęski. Z żydami nic nam się nie uda, a bez żydów - wszystko wróci do normy. Przy czym budując Polskę bez żydów należy bardziej wystrzegać się żydów dobrych niż złych, a od żydów dobrych należy bardziej wystrzegać się filosemitów. Filosemici są jeszcze bardziej dla nas szkodliwi niż dobrzy żydzi.

Dmowski wyliczył że Naród traci swe siły na 30 lat po utracie krwi. Jak widać wróg dąży wszelkimi środkami do takiego osłabienia: spójrzmy że po wojnie mamy również ten cykl: powstanie i klęska Solidarności, teraz minęło 30 lat i czas na kolejne spuszczenie krwi z Polaków. **NIE MOŻEMY NA TO POZWOLIĆ!** [Być może, dlatego alternatywnie chcą nas wciągnąć w ukraińską wojnę z Rosją!]

Trzeba pamiętać - Polska suwerenna to Polska bez żydów.

**FILM:** <https://www.youtube.com/watch?v=BW5oejJipkA>

Za: <http://www.gazetawarszawska.com/pugnae/571-wojna-marszu-niepodleglosci-a-zydzi>

Krzysztof Cierpisz – {15-XI-2014}

## **KORZENIE NIEMIECKO-ŻYDOWSKIEJ „ANTYRASISTOWSKIEJ” LEWICY TKWIĄ W STASI A JEJ CELEM JEST ZNISZCZENIE ETNICZNYCH NIEMIEC**

Zeszły tydzień był bardzo dobry dla zawodowej niemieckiej „antyrasistki” Anetty Kahane. Jedną z jej wielu organizacji prowadzi na Facebooku kampanię, mającą na celu uciszenie protestów przeciw inwazji imigrantów.

Ścisłe kontrolowanie wolności słowa na Facebooku jest obecnie jednym z najważniejszych priorytetów niemieckiego rządu po spotkaniu między Angelą Merkel i Markiem Zuckenburgiem, co oznacza, że od tej pory wszelka krytyka inwazji imigrantów będzie poważnie ograniczona. Tak zdecydowana akcja będzie musiała mieć poparcie ze strony armii lojalnych i zaufanych funkcjonariuszy, a kto lepiej może to zrobić niż Pani Kahane i jej Sieć Przeciwko Nazizmowi [“*Netz gegen Nazis*”] która zwietrzyła w tym dobry interes. Wystarczy, że zwyczajni Niemcy dowiedzą się, że rząd oskarża lidera opozycyjnego ruchu PEGIDA za antyimigranckie komentarze, jakie umieścił na Facebooku.

W lukratywnej branży antyrasizmu, Anetta Kahane jest bez wątpienia przebiegłym i dalekowzrocznym operatorem. Wiedziała już wcześniej, że można uzyskać ogromne kwoty pieniędzy, które zostały przeznaczone na to, ażeby obawy zwykłych ludzi na temat imigracji zostały wyparte strachem przed oskarżeniami o “neonazizm”. Dotychczas Kahane ciężko pracowała w tej branży, by przekształcić ją w maszynkę do robienia pieniędzy.

Podobnie jak wielu europejskich polityków żydowskiego pochodzenia - Kahane dość cynicznie wyrażała swoje pragnienie zniszczenia białej Europy. “Trzeba za wszelką cenę zmienić politykę imigracyjną wewnątrz Europy. To bardzo ważne; trzeba zmienić system edukacji oraz poczucie tożsamości narodów. Nie powinny one być już tylko białe, albo tylko szwedzkie lub tylko portugalskie, czy tylko niemieckie. Państwa powinny być wielokulturowymi miejscami na świecie”.

Kahane była założycielką organizacji o nazwie *Amadeu Antonio Foundation* w 1998 r., która stała się jej trampoliną do sławy. Ta obficie finansowana działalność ma na celu zniesławianie wszystkich białych obywateli którzy przeciwstawiają się imigracji, piętnowanie ich jako neonazistów. W tym celu ściśle współpracuje ona z takimi czasopismami jak *Stern* *Die Welt*. Wzorowana na kampanii Stephena Lawrence w Wielkiej Brytanii, otrzymuje obfite wsparcie finansowe od niemieckiego rządu, UE i wielu międzynarodowych organizacji pozarządowych, w tym Fundacji Forda. Jej praca przyniosła jej ogromną sławę, a media często powołują się na jej poglądy, chociaż powszechnie przemilczają pewną wstydliwą sprawę. Chodzi mianowicie o jej rolę jako współpracownika Ministerstwa Bezpieczeństwa NRD tajnej policji Stasi w latach 1974-1982. Już w wieku dziewiętnastu lat, Kahane - o pseudonimie "Victoria" - była gorliwym tajnym informatorem i składała comiesięczne tajne raporty na temat wiarygodności politycznej kolegów studentów, dziennikarzy, aktorów i pisarzy z którymi miała do czynienia.

Według informacji zawartych w jej teczkach personalnych, jej oficer prowadzący bardzo wysoko ją oceniał. Jej rola jako zaufanego informatora w aparacie państwowym, oznaczała przywileje, niedostępne dla zwykłych obywateli NRD, takich jak, np. podróże zagraniczne. Kahane pracowała przez pewien czas jako tłumacz w ambasadzie NRD w Mozambiku, gdzie donosiła na swoich kolegów. Tacy współpracownicy Stasi jak Kahane, mieli olbrzymie wpływy. Za antyrządowe graffiti lub pisemną krytykę reżimu mogli doprowadzić każdego do osadzenia na wiele lat w więzieniu lub skazania na ciężkie roboty. Wystarczyło nieraz jedno słowo, aby czyjaś kariera mogła być zniszczona na zawsze.

John Koehler, autor książki *The Stasi*, szacuje, że jeśli uwzględnić współpracowników zatrudnionych w niepełnym wymiarze czasu, jeden agent przypadał na 6,5 obywateli.

Innym prominentnym Żydem w NRD był także zdemaskowany, jako tajny informator Stasi - Gregor Gysi. Czytelnicy *TOO* mieli okazję poznać tego człowieka {<https://www.youtube.com/watch?v=riQh4Qpvm4>} jak zachwycał się perspektywą wymiany rasowej - rodowitych Niemców przez kolorowych imigrantów. Max Blumenthal określił go, jako patriotę żydowskiego, który dąży do zniszczenia etnicznych Niemiec.

Po zjednoczeniu Niemiec Gysi namawiał byłe władze radzieckie, aby ukryły lub zniszczyły te czki personalne Stasi, dotyczące takich tajnych agentów jak on. Wprawdzie nie udało mu się to, ale od tego czasu walczył energicznie o wyciszenie narodowej dyskusji n/t informatorów Stasi. Wkrótce zapomniał o swym upokorzeniu, dziś jest liderem lewicowej *Die Linke*, trzeciej największej niemieckiej siły politycznej.

Podobnie jak Anette Kahane, Gregor Gysi korzystał z uprzywilejowanej pozycji jako syn ważnego żydowskiego aparatczyka SED. Jego ojciec, Klaus Gysi był członkiem Biura Politycznego i bliskim przyjacielem przywódcy NRD Ericha Honeckera. Klaus Gysi pełnił wiele ważnych funkcji w ministerstwie spraw zagranicznych m.in. był ambasadorem NRD w Watykanie.

Po wojnie wielu niemieckich Żydów spowrotem wróciło do Niemiec szczególnie Wschodnich gdzie szybko robili kariery w aparacie państwowym i partyjnym, podobnie jak wcześniej w ZSRR, a po II wojnie światowej w całej Europie Wschodniej, Żydzi zajmowali ważne stanowiska w komunistycznym aparacie bezpieczeństwa. Niesławnym przykładem może być pułkownik Marcus Wolfe, szef zagranicznej sieci szpiegowskiej Stasi.

Żydzi byli ważnymi trybami w aparacie ucisku komunistycznego w NRD, ponieważ nie będąc etnicznymi Niemcami, byli bardziej wiarygodni dla Moskwy. Patrząc na to z perspektywy historycznej można podać wiele przykładów, kiedy Żydzi spełniali podobną rolę jako wierni nadzorcy obcego władcy, sprawujący władzę nad oporną i wrogo do niego nastawioną populacją.

Po upadku muru berlińskiego w 1989 r., społeczeństwo wschodniemieckie głośno domagało się ukarania komunistów, ale to dążenie do sprawiedliwości nigdy nie zostało zrealizowane. Winni, na ogół uniknęli kary. Jest to szczególnie zastanawiające w porównaniu z tym, co się stało pod koniec II wojny światowej, kiedy to władze komunistyczne aresztowały tak wielu obywateli, że musiano ponownie otworzyć lub ustanowić jedenaście obozów koncentracyjnych w tym Buchanwald i Sachsenhausen. W ciągu pięciu lat po 1945 roku ok. 160 tys. Niemców zniknęło w tych obozach. Spośród nich ok. 65 tys. zmarło, 36 tys. wywieziono do Związku Radzieckiego, a 36 tys. zostało uwolnionych.

Chociaż wielu Żydów w byłej NRD cieszyło się uprzywilejowaną pozycją, teraz twierdzą oni, że ich życie zostało tam zniszczone przez antysemityzm. Nawet Anetta Kahane skarży się teraz, że w NRD była ofiarą, ponieważ musiała ukrywać swoje żydowskie pochodzenie i tożsamość. Współcześnie komunistyczni Żydzi musieli odrzucić socjalistyczny dogmat jako już przestarzałą konstrukcję, która znalazła się na śmietniku historii.

Kahane uosabia kłamliwą i często bałamutną naturę żydowskiej tożsamości w czasach komunizmu, kiedy mówi: "Moi rodzice byli marksistami-leninowcami i nie mieli nic wspólnego z religią, ale mój ojciec lubił wspominać swoich dziadków którzy dla niego reprezentowali romantyczną stronę judaizmu". Mamy tutaj do czynienia z ciekawym paradoksem: tzn. sytuacją kiedy religia jest pomijana, ale tożsamość etniczna zazwyczaj pozostaje nienaruszona. Żydzi nigdy nie mieli problemu z realizacją swoich specyficznych żydowskich celów oraz z troską o swoją grupę etniczną.

Ojciec Anetty Kahane - słynny dziennikarz Max Kahane - jest tego dobrym przykładem. Był sprawozdawcą z procesu Adolfa Eichmanna, domniemanego nazistowskiego zbrodniarza wojennego. Oficjalny NRD-owski "antysemityzm" nie powstrzymał go od przekazywania całej historii od początku do końca, od podróży do Argentyny, aż do procesu w Izraelu.

Innym tajnym agentem Stasi był szef gminy żydowskiej w Berlinie Wschodnim, dr Peter Kirchner. Choć publicznie był zdecydowanym zwolennikiem Izraela, był też informatorem o pseudonimie "Burg". O ile mi wiadomo, nie poniósł z tego powodu żadnej kary.

Warto wspomnieć również o żydowskim historyku i dokumentaliście Helmucie Eshwege. Przez cały czas w NRD był głośnym zwolennikiem Izraela a mimo tego w swojej autobiografii twierdził, że ucierpiał z powodu antysemityzmu. Chyba powinien się



wstydzic, że w tej książce nie był w stanie napisać o swojej roli informatora Stasi o pseudonimie “Ferdynand”. [W swoim ostatnim spotkaniu z oficerami prowadzącymi Stasi w dniu 15 listopada 1989 r., przekazał im statut nowej lewicowej partii która miała zastąpić komunistyczną].

Istnieje mnóstwo podobnych przykładów, jak choćby stary towarzysz i przyjaciel Kahane i Gysiego, wybitny pisarz Stefan Heym. Wojnę przesiedział bezpiecznie w Stanach Zjednoczonych, aby wrócić do Niemiec Wschodnich po wojnie, gdzie został fanatycznym wielbicielem reżimu komunistycznego. Po śmierci Stalina pisał [o tym “mordercy dziesiątków milionów ludzi”], że to był “najbardziej kochany człowiek naszych czasów”. Po zjednoczeniu Niemiec nie tracił czasu, aby na nowo grać swoją żydowską kartą bycia ofiarą. W roku 1995 powiedział, że “klimat polityczny jest bardzo podobny do tego z 1933 roku, i to mnie przeraża”.

Więc gdzie w NRD był ten antysemityzm? Im bardziej drażnić tę kwestię, tym najwyraźniej widać, że Żydzi nie byli tam prześladowani ale w tym samym czasie nie mieli specjalnego statusu jako samozwańcze “wyjątkowe ofiary” Holocaustu, na co ich zdaniem zasłużyli. W Niemczech Wschodnich nauczano, że to komuniści byli szczególnymi ofiarami nazistów.

W polityce NRD istniały dwie kwestie, które wywoływały niezadowolenie Żydów i zostały zaliczone do kategorii antysemityzmu. Jedną z nich była odmowa NRD uznania Izraela - co było zgodne z polityką przeciwstawiania się siłom kolonialnym wspieranym przez USA.

Drugą kwestią była odmowa Niemiec Wschodnich zapłaty odszkodowania za Holocaust. Chociaż Izrael otrzymał ogromne subwencje i sprzęt wojskowy z Niemiec Zachodnich po 1945 r., NRD nie chciała zapłacić ani grosza. To rozwścieczyło Żydów, którzy określali to stanowisko władz wschodnio-niemieckich jako “antysemityzm”.

Zarówno Anette Kahane jak i Gregor Gysi dokonali transformacji - w filary nowych postępowych Niemiec, osiągając wielki sukces. Obydwoje odrzucili swoją przeszłość jako “informatorów” i wolą skupić się na teraźniejszości. Ich zdaniem plamę z niemieckiego społeczeństwa można zmyć tylko poprzez masową imigrację obcych hord z Bliskiego Wschodu.

Likwidacja białych Niemiec nie jest ich jedynym zadaniem. Obydwoje są niestrudzonymi obrońcami Izraela i bardzo chętnie angażują się w tropienie i nękanie nie tylko własnych lewicowych towarzyszy, ale nawet innych Żydów którzy nie podzielają ich ideologii.

Gysi oświadczył, że nie można zaakceptować antysyjonizmu jako oficjalnego stanowiska lewicy w ogóle, a partii Die Linke w szczególności. Powtórzył słowa Angeli Merkel, mówiąc, że “solidarność z Izraelem” - stanowi istotny element niemieckiej “racji stanu”. Prowadził on kampanię przeciwko swoim kolegom z Die Linke których oskarżano o wspieranie BDS [Boycott, Divestment, Sanctions], czyli akcji przeciwko Izraelowi, a także tych, którzy dołączył do Flotylli Free Gaza. Jego akcje były skuteczne i doprowadziły do odwołania wykładów Normana Finkelsteina n/t “przedsiębiorstwa Holocaust” oraz krytyka Izraela Illana Pappé - znanych żydowskich dysydentów.



*Kahane and some obviously Jewish guy [probably a prof.] at a university lecture hall in Germany; most likely the two are getting ready for a little Jew brain-washing of the young. Same kind of crap happens every single day all across America - hell, on TV too. Just look at those two subversive Jew rats! [INCOG]*

Na koniec można zapytać jakie skutki miały raporty Anetty Kahane na życie ludzi, których to zadenuncjowała? Dobrym przykładem może być tu, utalentowany młody aktor - Klaus Brasch, który wraz z bratem Thomasem, spotkał Kahane w 1976 r. Jej poufny raport na ich temat zawierał następujące zdanie *Klaus Brasch i Thomas Brasch to zaciekli wrogowie NRD*. Byłoby

interesujące zapytać Klause Brascha o skutkach, jakie raporty Kahane miały na ich kariery, ale niestety nie jest to możliwe. Thomas Brasch zmarł na atak serca w 2001 r., a jego brat Klaus z przedawkowania ... w 1980 r.

Francis Carr Begbie - [Tłumaczył Hans Rutetzky]

<http://incogman.net/2015/10/commie-jewish-left-destroying-white-germany/>

#### FIMY:

1. <https://www.youtube.com/watch?v=HzWMVx9nDZQ>

2. [https://www.youtube.com/watch?v=W\\_bZl5YlpzI](https://www.youtube.com/watch?v=W_bZl5YlpzI)

## PRZEŻYJESZ SZOK: 100 LAT AGRESJI ŻYDOWSKIEJ NA POLSKĘ – CZĘŚĆ I

Lata kłamstw, propagandy i manipulacji historią Polski odniosły swój przykry skutek - większość Polaków nie ma zupełnie pojęcia że kraj nasz, od co najmniej stu lat, jest przedmiotem otwartej żydowskiej agresji wobec naszej niepodległości. Próba stworzenia nadrządu nad miejscową ludnością było w Polsce kilka, a każda z nich miała zupełnie inny charakter była też realizowana za pomocą różnych sojuszy, państw czy też organizacji międzynarodowych. Z dzisiejszej perspektywy, możemy niestety zauważyć że starania te zostały uwiecznione, z punktu widzenia żydowskiego lobby, sukcesem.

Niestety, stopień przemilczenia prawdy przez większość źródeł - takich jak opracowania historyczne i naukowe - zarówno w PRL jak i III RP, jest powodem, że temat ten właściwie nie istnieje na polu debaty publicznej. Większość Polaków nawet nie wie, o planach utworzenia państwa na terenach Polski w czasie I wojny światowej, ani o pogromach na Polakach dokonywanych w 1939 r. przez Żydów, które przygotowywały pole do okupacji z ramienia ZSRR. Nie widzą też oczywistej ciągłości pomiędzy elitami tzw. „żydokomuny”, a elitami III RP. Naród ogląda za to ciągle kłamliwą i obraźliwą nagonkę na samego siebie, nagłaśnianą przez posłuszne syjonistom, media świata euroatlantyckiego, które wmawiają nam, że to my jesteśmy coś winni Żydom za, wyspany z palca, „polski nazizm” i „polskie obozy”. Tymczasem oczywista prawda jest taka, że od ponad 100 lat, członkowie tego narodu, tworzą wewnętrzne, polskojęzyczne ale skrajnie wrogie lobby, którego celem jest przejęcie władzy i protektoratu nad Polakami oraz pozbawienie ich suwerenności i praw do samostanowienia. Poniżej - podaję relacje, fakty, dokumenty i źródła. Mam nadzieje, że ten skrótowny materiał, jedynie co wzmiankujący problem, posłuży dla Polaków za bazę do dalszej analizy.

### 1. Pierwszy projekt żydowskiej okupacji Polski z ramienia niemieckiego zaborcy.

Wrzesień 1914 - Organizacja Żydów niemieckich tzw. Niemiecki Komitet Ocalenia Żydów Rosyjskich, proponuje władzom niemieckim utworzenie tzw. „Judeopolonii”. Miała ona powstać na terenie ziem polskich zaboru rosyjskiego, a nadzór nad Polakami - z ramienia Niemiec - mieli objąć Żydzi. Projekt ten powstał zresztą dużo wcześniej. Wykrojenie państwa żydowskiego z ziem polskich, postulował m.in. Jakub Frank już w XVIII wieku. A to, z kolei, fragment „Okólnika kierowników politycznych kół żydowskich z XI 1898 roku. do żydów polskich”, przytoczony w książce St. Wysockiego „Żydzi w dziejach Polski”:

*„Bracia i współwyznawcy! Trzeba aby kraj został naszym królestwem [...]. Starajcie się po trochu usunąć Polaków ze wszystkich ważniejszych stanowisk i skupić w naszych rękach wszystkie nici władzy społecznej. Wszystko co do chrześcijan należy, powinno stać się naszą własnością, związek izraelski dostarczy wam potrzebnych do tego środków. Dla doprowadzenia do skutku planu wyrwania stanowczo Galicji chrześcijanom - wszyscy nasi wielcy bogaci zapisali się na znaczne sumy. Da baron Hirsch, dadzą Rotszyldzi, Bleichredowie i Mendelsonowie i inni dadzą [...]”.*

Początkowo zastanawiano się nad realizacją projektu „Judeopolonii” z ramienia carskiej Rosji. Sądzono że uda się go przeforsować z racji silnej pozycji ekonomicznej na ziemiach Polski, która tym bardziej urosła w okresie zaborów. W pierwszych latach XX wieku Władimir Żabotyński nawoływał do popierania rusyfikacji Polaków pod zaborem rosyjskim i głosił hasło utworzenia „Judeopolonii”. Przewidywał pełną judaizację miast, a osiadła na wsi ludność polska, miała pracować dla Żydów. Żydowski poeta okresu Młodej Polski, Antoni Lange postulował judaizację Polaków i działanie, aby „naród polski stał się narodem półsemickim”, co skutkowałoby „stworzeniem nowej rasy, nowego człowieka i nowego Boga”. Tego typu postulaty opisuje Feliks Koneczny w książce „Cywilizacja żydowska”.

Julian Unszlicht, Żyd, który sprzeciwiał się planom przejęcia Polski przez syjonistyczne lobby alarmował, że rewolucja z 1905 r., będąca przedłużeniem wydarzeń rozpętanym ewidentnie przez masonerię w Rosji: *„była rewolucją żydowską, mającą na celu utrwalić hegemonię Izraela nad Polską. Coraz natarczywiej żądano od socjalistów polskich by się wyparli swej narodowości, swych ideałów, a z proletariatu polskiego uczynili holotę nacjonalizmu żydowskiego [T. Jeske-Choński, Historia Żydów w Polsce]”.*

Po wybuchu wojny, w wyniku podziału Europy na dwa bloki przeważała jednak idea stworzenia państwa z ramienia Niemiec. Jednak nie wszyscy Żydzi poparli ten projekt, ale była to nieznaczna ilość, tak, że nie miało to większego znaczenia jednak faktem historycznym jest, że był on poparty przez wszystkie organizacje żydowskie na terenie kraju, i mógł liczyć na oczywistą aprobatę rodaków z terenów Rosji. Nie potrzeba udowadniać, że realizacja takiego projektu, mogłaby bezpowrotnie przekreślić polskie szanse na niepodległość.

Na fiasko idei stworzenia państwa na terytorium Polski reagowały również międzynarodowe organizacje żydowskie. Otwarcie sprzeciwiano się powstaniu po wojnie wolnej Polski. 28 IV 1918 w „Joodsche Wachter” apelowano:

*„A do was panujący wszystkich państw całej ziemi, zwracamy się z żądaniem [...] strzeżcie Izraela, nie dopuście do największego nieszczęścia, jakie w dwudziestym wieku nasz naród mogło osiągnąć; nie dopuście do wolnej Polski, kosztem zniszczonego żydostwa - Janusz Orlicki *Szkice z dziejów stosunków polsko-żydowskich 1918-1949*”.*

Proces powstawania idei żydowskiego państwa w Polsce opisał m.in. dr. Andrzej Leszek Szcześniak w pracy pt. „Judeopolonia - żydowskie państwo na ziemiach polskich”. Mieszkającym na naszej ziemi semitom, nie udało się zablokować utworzenia II Rzeczypospolitej. Nim przejdziemy do następnej, udanej próby stworzenia żydowskiego protektoratu nad Polską, pozwolę sobie podsumować cytując autora:

„Próba przywalenia Polski kamieniem grobowym - jak określił to profesor J.R.Nowak - przez stworzenie na ziemiach polskich sztucznego tworu przy pomocy Niemców, zwanego Judeopolonią, zakończyła się fiaskiem. Wrogowie nie potrafili docenić narodowych dążeń Polaków i wydawało im się, że nieograniczone pieniądze i wsparcie potężnego mocarstwa, mogą być silniejsze nad wolę narodu do odrodzenia własnej ojczyzny. Z obłądnych planów jednak zrezygnowano ... więc już od roku 1919 zaczęto planować zniewolenie Polski przy pomocy bolszewików, co zaowocowało w 1944 r. stworzeniem tzw. Polski Ludowej” [...].

## 2. Idea żydowskiego protektoratu z ramienia ZSRR.

Już Jędrzej Giertych, przedwojenny polityk narodowy, w książce „Tragizm Losów Polski” z 1937 r., przewidział powojenny los ojczyzny:

„Rzeczą na stałe odpowiadającą widokom polityki żydowskiej w Polsce, są trwałe rządy bezpośrednio żydowskie. ... Gdyby nastąpiła w Polsce rewolucja komunistyczna żydzi automatycznie podnieśliby się do roli warstwy rządzącej”.

O roli Żydów i masonerii w rewolucji bolszewickiej w Rosji napisano wiele pokaźnych książek, ograniczę się więc, do podania kilku liczb i faktów, a ocenę niech czytelnik wyrobi sobie sam. Na przykład:

**»W pierwszym rządzie bolszewickim na 22 ministrów, 18 było Żydami. W Komisariacie Wojny na 43 członków, Żydami było 34. Robert Wilton, korespondent „Times’a” podał, że na 556 stanowisk kierowniczych w armii, 447 piastowali Żydzi. Oprócz tego, bezspornym faktem jest, że zarówno Lenin, syn Marii A. Blank, jak i Trocki [prawdziwe nazwisko Lejba Bronsztajn] byli z pochodzenia Żydami«.**

Dane przytoczone za książką R. Horynia „Geneza zbrodni bolszewickich 1917-1953”. Zainteresowanych odsyłam do literatury tematu.

Wielu syjonistów widziało dla siebie szansę w zapowiadającym pochodzie bolszewizmu na zachód a zmierzającym do podboju świata. Uznano że żywiol żydowski będzie mógł pełnić ważną rolę w procesie „sowieckiej globalizacji”. W skali lokalnej natomiast, opcją minimum był sojusz Żydów polskich i rosyjskich i dążenie do scalenia go w obrębie jednego państwa. Jednocześnie w tych czasach przedstawiciele tego narodu [rasy] mieli bardzo silną pozycję w kapitalistycznej Ameryce i przejęli już ogromną część sektora bankowego. Zarówno Trocki, jak i Lenin, byli finansowani przez międzynarodowy kapitał żydowski, m.in. banki Marcusa Samuela i Morgana.

Popularność bolszewizmu była przyczyną masowych zrad Żydów polskich [wobec Polski i Polaków] podczas najazdu komunistów w 1920 r., m.in. przez zdominowaną niemal wyłącznie przez nich, Komunistyczną Partię Polski. Miażdżąca skala kolaboracji z wrogiem żydowskich żołnierzy w polskiej armii, a nawet całych batalionów spowodowało konieczność internowania wszystkich żydowskich członków armii, według klucza etnicznego w obozie w Jabłonie. Rozkaz ten wydał minister spraw wojskowych - Kazimierz Sosnkowski: <http://wiadomosci.robertbrzoza.pl/historia-polski/jak-zydzi-zdradzali-polske-w-1920-roku/>

Fakt niemal całkowitego zdominowania przedwojennego ruchu komunistycznego przez semitów potwierdza ks dr Stanisław Trzeciak w książce „Talmud o gojach, a kwestia żydowska w Polsce”, wydanej w 1939 roku.

„W roku 1935 w Warszawie, na 4 000 aresztowanych za działalność komunistyczną - było 3 600 żydów, a 400 Polaków, czyli 90% żydów i 10% Polaków. Na 1 stycznia 1937 r. warszawska organizacja Komunistycznej Partii Polski liczyła 70% żydów, a 30% Polaków, związek zaś komunistycznej młodzieży polskiej liczył 85% żydów, a 15% Polaków.

- Wyroki sądowe Warszawskiej Apelacji, równającej się mniej więcej Województwu Warszawskiemu, skazały za komunistyczną działalność w roku 1937 tzw. „lewaków”:

w styczniu: 87,50% żydów, 12,50% Polaków,

w lutym: 77,00% żydów, 23,00% Polaków,

w marcu: 87,50% żydów, 12,50% Polaków,

w kwietniu: 91,25% żydów, 8,75% Polaków,

w maju: 95,00% żydów, 5,00% Polaków,

w czerwcu: 87,50% żydów, 12,50% Polaków,

w lipcu: 90,00% żydów, 10,00% Polaków,

w sierpniu: 100,00% żydów, 0,00% Polaków,

we wrześniu: 96,00% żydów, 4,00% Polaków,

w październiku: 95,00% żydów, 5,00% Polaków,

w listopadzie: 60,00% żydów, 40,00% Polaków,

w grudniu: 90,00% żydów, 10,00% Polaków”.

Identyczne zjawisko masowej kolaboracji żydowskiej przeciwko Rzeczypospolitej miało miejsce w 1939 roku, na początku II wojny światowej, w czasie IV rozbioru Polski.

Dlaczego zupełnie nieznaną jest w Polsce fakt krwawych pogromów dokonywanych na Polakach przez Żydów, które miały miejsce podczas wkroczenia Armii Czerwonej na kresy wschodnie, m.in. 18 września w Grodnie?!

Najlepiej będzie zacytować przykładowe relacje świadków, przytoczone w drugiej części książki „Judeopolonia” dr Andrzeja Leszka Szcześniaka:

„Wieczorem z 18 na 19 września 1939 r., w mieście wybuchła gwałtowna strzelanina zorganizowana przez komunistów, głównie Żydów. [...] W pierwszych czołgach atakujących miasto znajdowali się grodzieńscy Żydzi ... wskazywali oni załogom czołgów strategiczne punkty w mieście. Tej nocy rebelianci z bronią długą i krótką atakowali rodziny inteligencji polskiej, urzędników, a nawet żołnierzy w pobliskich miasteczkach: w Skidlu, Łuninie, Jeziorach i innych”.

„Już wiedzieliśmy, że poprzedniej nocy wybuchła rebelia komunistyczno-żydowska. Strzelano do policji, do żołnierzy, do pojedynczych osób [...]”.

„Bardzo okrutny los spotkał żołnierzy polskich i setki mieszkańców Grodna, których wskazały bojówki żydowskie. Mężczyzn najpierw okrutnie okaleczano. Obcinając nosy, członki, uszy, wydłubywano oczy, następnie wiązano po piętnastu drutem kolczastym, przywiązywano do czołgów i wleczono kamienistą drogą po kilkaset metrów. Wrzucano ich następnie do przydrożnych rowów i lejów po bombach. Jęki i krzyki pomordowanych słychać było w promieniu kilku kilometrów od miasta. Grozę sytuacji potęgowały pożary to płonęły polskie domy niszczone przez młodych Żydów przystrojonych w czerwone chusty i kokardy. [...] w Grodnie zamordowano 130 uczniów i podchorążych, dobijano rannych i obrońców. 12-letniego Tadzia Jasińskiego przywiązano do czołgu i ciągnięto po bruku. [...] Na placu pod Farą leżał wał zamordowanych [...] wielu uczniów gimnazjum kupieckiego zostało rannych, wielu znalazło się w więzieniach, ciężko ranni ukrywali się w mieście”.

Na przykładzie Grodna opisaliśmy jak przebiegał udział Żydów w bolszewickiej rewolucji. Podobne zdarzenia miały miejsce również w Rohatyniu, Łucku, Tyszowicach, Szczepieszynie, Przebrażu, Kołomyi, Lubomlu, Kownie i wielu innych. Zainteresowanych większą ilością relacji świadków, dokumentami i tekstami źródłowymi, odsyłam do książki dr Andrzeja Szcześniaka.

Krwawe pogromy żydowskie na Polakach, będące początkiem procesu eliminacji polskiej elity przez sowietów i ich kolaborantów, przygotowywały grunt pod powstanie fasadowego państwa „polskiego” pod żydowskim protektoratem z ramienia Związku Radzieckiego.

### 3. Żydzi przejmują kontrolę nad Polską.

W latach 1939-1941 rola Żydów w organizowaniu sowieckiej władzy w Polsce była potężna. Rozpoczął się plan realizacji drugiego projektu objęcia władzy nad naszym krajem. Tym razem nie miało to być własne państwo, lecz raczej pomysł administracji nad Polakami i utworzenie na naszej ziemi warstwy uprzywilejowanej, składającej się ze „swoich”, ewentualnie, z udziałem miejscowych pożytecznych idiotów-karierowiczów. Dr A. L. Szcześniak przytacza zatrważające dane:

„Żydzi, podczas okupacji sowieckiej w tych latach, zajmowali 75-90% stanowisk administracyjnych (!) oraz poważny procent dolnych warstw aparatu terroru. Dokonano wtedy ich rękami ogromnej zbrodni na narodzie polskim, wymordowano elity intelektualne i wojskowe, a na ich miejsce wprowadzono własnych uzurpatorów”.

W tym celu utworzono w 1943 r. w Moskwie tzw. Związek Patriotów Polskich, którego organem prasowym było pismo „Wolna Polska”. Organizacja ta powstała, z inicjatywy zbolszewizowanych Żydów z Polski, często zdrajców Polski i kolaborantów z KPP. Byli to m.in. Jakub Berman, Alfred Lampe, Hilary Minc, Julia Brygystierowa, Jerzy Borejsza [Goldberg] i Paweł Hofmann. Oczywiście, dla niepoznaki dobrano sobie kilku, etnicznie polskich, zatwardziałych komunistów, jak Wanda Wasilewska, czy skoligacony z Żydami, Aleksander Zawadzki [miał żonę Żydówkę]. Aby zagwarantować ich posłuszeństwo, ludziom tym umożliwiano szybką karierę w aparacie sowieckim. Pomimo, iż wielu z członków ZPP wcześniej oficjalnie deklarowało brak zainteresowania istnieniem, w ogóle, niepodległej Polski jako takiej (!), zwrócili się oni do Moskwy z pomysłem utworzenia armii „polskiej”. Historyk Jerzy Brochocki, w książce „Rewolta marcową” pisze:

„W czasie gdy Berling szkolił dywizję, prowadził ją w bój pod Lenino, potem organizował korpus, a następnie armię; opanowali bez reszty aparat polityczny, służby specjalne, prokuraturę i sądownictwo dywizji, korpusu i armii. Oto jeden tylko, ale jakże wymowny przykład: na 30 politruków w drugiej dywizji dwudziestu siedmiu było Żydami”. „Swoimi” obsadzono prawie wszystkie stanowiska pełnomocników Związku Patriotów Polskich.

Oprócz tego utworzono Komitet Organizacyjny Żydów w Polsce. Inicjatorem był Jakub Berman, który przedstawił ten plan, sowieckiemu Żydowi, szefowi radzieckiego MSW - Ł. Berii. W skład kierownictwa weszli - J. Berman, E. Szyr i H. Minc. Wśród członków był m.in. Ozjasz Szechter, ojciec syjonisty Adama Michnika.

Stalin rozumiał, że Żydzi, co najmniej nieprzywiązani do naszej tradycji, a często wręcz wrogo nastawieni do Polaków, będą doskonałą kadrą zarządzającą która dopiero „wychowa” przyszłe pokolenie obywateli, nawykłych do radzieckiej władzy. Nawet Stefan Kisielewski pisał w 1968 roku w swych dziennikach:

„Dwadzieścia lat temu powiedziałem Ważykowi, że to, co robią Żydzi, zemści się na nich srodze. Wprowadzili do Polski komunizm w okresie stalinowskim, kiedy mało kto chciał się tego podjąć z gojów. [...] Po wojnie grupa przybyłych z Rosji Żydów-komunistów [Żydzi zawsze kochali komunizm] otrzymała pełnię władzy w UB, sądownictwie, wojsku, dlatego że komunistów nie-Żydów prawie tu nie było, a jeśli byli, to Rosja się ich bała. Ci Żydzi robili terror, tak jak im Stalin z Berią nakazali”.

Jeśli chodzi o pierwsze lata powojenne to liczby przedstawia Jan Bodakowski:

„Sowiecki doradca, czyli nadzorca oddelegowany z Moskwy do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego pułkownik Mikołaj Steliwanowski w raporcie z 20 października 1945 do Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Ławrientija Berii informował, że Żydzi w MBP stanowią 18,7% zatrudnionych i zajmują 50% stanowisk kierowniczych. W I Departamencie - Żydzi stanowili 27% zatrudnionych, i zajmowali 100% stanowisk kierowniczych, a w Wydziale Personalnym 23% pracowników było Żydami, a w kierownictwie było siedmiu Żydów. Wydział do spraw Funkcjonariuszy [inspekcja specjalna] składała się w 33% z Żydów, wszyscy oni zajmowali stanowiska kierownicze. W Wydziale Sanitarnym Żydzi stanowili 49%, w Wydziale Finansowym 30%.



Zarządem Politycznym Wojska Polskiego dowodził Mieczysław Mietkowski [Mojżesz Bobrowiecki]. Zarząd składał się z 44 osób w tym z 34 Żydów. Stanowiska dowódcze obsadzone były przez Żydów [udających katolików, co budziło w wojsku zgorzienie, ale to ich w oczach Polaków uwiarygadniało]. Wychowawcami politycznymi w Wojsku Polskim, byli Żydzi. Na 28 odpowiedzialnych pracowników w wydziałach politycznych dywizji 17 było Żydami, na szczeblu pułku na 43 pracowników 31 było Żydami. Na 89 zastępców dowódców batalionów do spraw politycznych 57 było Żydami. CDN

Za: <http://tajemnice.robertbrzoza.pl/zydzi-chazarscy/uwaznie-czytaj-a-przezyjesz-szok-100-lat-agresji-zydowskiej-na-polske/>

## IMIGRACJA. GWALT NA SPOŁECZEŃSTWIE

**W roku 1975 parlament jednogłośnie zdecydował o zmianie homogenicznej Szwecji w państwo wielokulturowe. Czterdzieści lat później obserwujemy tragiczne skutki tego eksperymentu.**

Jednym z bezpośrednich rezultatów tamtej decyzji, jest wzrost przestępczości o trzysta procent [!]. Jeszcze bardziej dramatycznie sytuacja przedstawia się - jeśli spojrzymy na ilość popełnianych w Szwecji gwałtów. W roku 1975 dokonano ich 421, w roku 2014 przestępstw takich zgłoszono na policję już 6 620. Oznacza to wzrost rzędu 1 472 procent! W skali globalnej czyni to ze skandynawskiego kraju lidera - w rankingu gwałtów Szwecję wyprzedza tylko afrykańskie Lesoto.

Zgodnie z raportami Szwedzkiej Narodowej Rady ds. Zapobiegania Przestępstwom [*Brottsförebyggande rådet*] w samym roku 2011 ofiarą gwałtu padło niemal trzydzieści tysięcy Szwedek, co z kolei oznacza - że na policję zgłasza się mniej niż dwadzieścia pięć procent napaści.

Dlaczego tak się dzieje? Oficjalne diagnozy zaistniałej sytuacji sugerują, że z jednej strony prawo zmieniło się w taki sposób, iż obecnie więcej wykroczeń można zakwalifikować jako gwałt, z drugiej zaś sugeruje się, że mężczyźni nie radzą sobie z równouprawnieniem ... i dlatego uciekają się do przemocy seksualnej. Ta ostatnia hipoteza jest na tyle wygodna, że nie wymaga utworzenia profilu statystycznego gwałciiciela. **Niewygodne liczby**

W roku 2014 w Szwecji żyło 9 743 087 obywateli - co oznacza przyrost populacji o 18,7 procent w stosunku do roku 1975. Przyrost ów kraj zawdzięcza wyłącznie masowej imigracji, gdyż przeciętna dzietność Szwedek wynosi zaledwie 1,92 [w porównaniu z dzietnością imigrantek skali 2,24]. To zjawisko bezprecedensowe, dane pokazują, że kraj może się obecnie pochwalić, najszybciej rosnącą populacją w Europie. Dzieci nowo przybyłych - widnieją w nich - już jako Szwedzi. Dodatkowo prawo zabrania rejestracji zarówno wyznania, jak i pochodzenia obywatela, co uniemożliwia tworzenie rzetelnych baz danych. Jednak nawet dostępne dane statystyczne są co najmniej problematyczne.

Co bowiem można wyczytać ze statystyk? Otóż pokazują one zależność pomiędzy wzrostem przestępstw na tle seksualnym a wzrostem liczby imigrantów, szczególnie pochodzących z Bliskiego Wschodu. Bez względu na to, czy bada się liczbę skazanych czy też podejrzanych o gwałt dominującą grupę w obu przypadkach stanowią mężczyźni obcego pochodzenia, rozbieżność na tym polu rośnie wraz ze wzrostem liczby imigrantów: w latach siedemdziesiątych mężczyźni obcego pochodzenia popełniali gwałty 2,6 razy częściej niż rodowici Szwedzi, w pierwszej dekadzie XXI wieku wskaźnik ten wynosił już 19,5.

Być może właśnie z tego względu raporty dotyczące przestępczości stały się rzadkością. Dokument *Brottsförebyggande rådet* z roku 1996 kończy się wnioskiem, że prawdopodobieństwo dokonania gwałtu przez imigranta, pochodzącego z Afryki Północnej [Algierii, Libii, Maroka oraz Tunezji] jest aż dwadzieścia trzy razy większe od prawdopodobieństwa, że podobne przestępstwo popełni Szwed. Mężczyźni z pozostałych krajów afrykańskich byli szesnaście razy bardziej skłonni do popełniania gwałtów, a osoby pochodzące z Iranu, Peru, Ekwadoru oraz Boliwii popełniały przestępstwa na tle seksualnym dziesięć razy częściej niż autochtoni - tak podaje tenże raport.

Od roku 2000 ukazał się już tylko jeden raport dotyczący przestępczości imigrantów sporządzony przez Ann-Christine Hjälm z uniwersytetu w Karlstads. Tymczasem w roku 2002 opinią publiczną wstrząsnęła informacja iż 85 proc. gwałciocieli skazanych na co najmniej dwa lata więzienia urodziło się poza granicami Szwecji lub było imigrantami w drugim pokoleniu. **Trujące owoce imigracji**

Przytoczone powyżej liczby pochodzą z oficjalnych źródeł i są dostępne rządzącym a także mediom. Jednakże sięga się do nich niechętnie, a jeśli już pojawiają się w debatach publicznych, to zawsze z uwagą, że w istocie nie odpowiadają prawdzie. Trudno się też do nich odwoływać w dyskursie publicznym, gdyż grozi to ostracyzmem i zarzutami o rasizm. Władze robią co mogą, aby ukryć pochodzenie gwałciocieli oraz fakt, że wzrost przestępstw na tle seksualnym to jeden z owoców imigracji.

Z podobnym problemem borykają się także inne kraje europejskie. W sąsiedniej Danii, oficjalny urząd statystyczny ujawnił w roku 2010 że ponad połowę skazanych gwałciocieli stanowiły osoby obcego pochodzenia. W Wielkiej Brytanii doszło z kolei do jednego z najbardziej wstrząsających skandali na tle seksualnym. W miasteczku Rotherham gangi z Pakistanu regularnie gwałciły ok. 1 400 młodych Brytyjek, a promujące wielokulturowość władze ignorowały problem i bagatelizowały skalę zjawiska. Podobną popularność zyskało ostatnio niewielkie niemieckie miasteczko Mainstockheim, gdy jego mieszkańcy uzbrojeni w pałki i łańcuchy rowerowe pojawili się przed ośrodkiem dla uchodźców, twierdząc, że ci molestują seksualnie miejscowe kobiety przy całkowitej bierności lokalnych władz. Dzięki postawie mieszkańców ośrodek zamknięto, uchodźców zaś ... przeniesiono do innych miejscowości.

Pomimo wysiłków władz szwedzkich usiłujących przekonać społeczeństwo, iż każdy imigrant, który stawia stopę na szwedzkiej ziemi, nagle staje się taki sam, jak wszyscy, którzy żyli tu od pokoleń, rzeczywistość ukazuje, że jest dokładnie odwrotnie.

### **Orientalne zwyrodnienie - gwałty zbiorowe**

W ciągu ostatniego dziesięciolecia z całą siłą objawił się w Szwecji nowy trend, nieznamy w poprzedniej historii wykroczeń na tle seksualnym w tym kraju - a mianowicie: gwałty zbiorowe, ich liczba wzrosła spektakularnie pomiędzy rokiem 1995 a 2006.

Ofiarami padają przeważnie młode kobiety, a przestępcy pochodzą niemal bez wyjątku z krajów Azji Mniejszej. W zaskakującej liczbie tego typu spraw szwedzkie sądy okazują przestępcom empatię i wyrozumiałość. Wielokrotnie przestępców uniewinniano w oparciu o „różnice kulturowe”, szczególnie kiedy twierdzili, że w ich kraju pochodzenia panują inne zwyczaje, lub że kobieta chciała współżyć z sześcioma, siedmioma, a nawet ośmioma mężczyznami na raz [*co praktykowane jest w Arabii Saudyjskiej – admin*].

Ostatnim wydarzeniem, które wstrząsnęło opinią publiczną, był gwałt zbiorowy na pokładzie promu kursującego pomiędzy Sztokholmem a miastem Åbo w Finlandii. O incydencie pisały niemal wszystkie główne media szwedzkie, w nagłówkach donosząc: *Wielu Szwedów podejrzanych o gwałt na promie* [„Dagens Nyheter”]; *Sześciu Szwedów zgwałciło kobietę w kajucie* [„Aftonbladet”]; *Sześciu Szwedów aresztowanych za gwałt na promie* [„Expressen”]; *Ośmiu Szwedów podejrzanych o gwałt na promie* [TT - podała Szwedzka Agencja Prasowa]. Jednak Gatestone Institute doniósł, że siedmiu z ośmiu podejrzanych było z Somalii, jeden zaś pochodził rzekomo z Iraku. Żaden z nich nie posiada szwedzkiego obywatelstwa.

Monika Gabriela Bartoszewicz

Za: <http://www.pch24.pl/imigracja-gwalt-na-spolczenstwie.38020,pch.html>

*Z powyższych danych nie widać - by władze Szwecji, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Francji, Danii czy innych zachodnich państw - odnotowały gwałcicieli z Arabii Saudyjskiej, Turcji, Jordanii czy Izraela... Cisza w eterze! To daje dużo do myślenia... Jak wiemy, elity rządzące w tych państwach, w większości są żydami, co nie jest już tajemnicą. A jak znamy żydów, to zawsze bronią swojego, pomimo nazywania ich islamistami czy afrykanami, to jednak zaciekle ich bronią. A więc któż to może być? Nie jeden zapyta... W większości są to zakamuflowani żydzi wywodzący się z tzw. judeo-islam [sunnici] i czarnych falaszy [żydów z Erytrei]. A więc jasne jest że te elity europejskie, siłą rzeczy będą broniły swoich, którzy być może, wkrótce im się przydadzą na 'coś' - jak wypowiedział się premier Węgier, Orban: "że lewacy ściągają do Europy swoich, aby w przyszłości, w głosowaniach mieli przewagę".*

*Multikulti zbliża się milowymi krokami też do Europy Wschodniej... Wszystko zgodnie z planem syjonistycznej globalizacji!*

## KTO RZĄDZI ŚWIATEM? - CZĘŚĆ II

Do najbardziej znanych organizacji paramasońskich w Polsce, zwanych przedszkolami dla przyszłych masonów, należą: Rotary Club, Lions Club, Soroptymistki oraz YMCA czyli Związek Chrześcijańskiej Młodzieży Męskiej [Young Men's Christian Association]. Organizacje te mają za cel wychowanie i kształtowanie osób które mogą w przyszłości zasilić szeregi wolnomularzy. Ich zadaniem jest też wywieranie wpływu na polskie elity polityczne, gospodarcze i kulturowe.

Nieformalnym stowarzyszeniem działającym na podobnych zasadach jest Klub 22, utworzony przez Henrykę Bochniarz [na zlecenie swoich mocodawców z zagranicy], zwany masonerią w spódnicach. Wśród klubowiczek przewijają się nazwiska znane z pierwszych stron gazet Hanna Gronkiewicz-Waltz, Danuta Hübner, Magdalena Środa, Barbara Labuda, Bożena Walter, Nina Terentiew. Klub uchodzi za organizację elitarną i wpływową, w dużej części przyczynił się np. do zorganizowania feministycznego Kongresu Kobiet. Zaproszenie na spotkania w Klubie przyjmują najważniejsi politycy, m.in. Donald Tusk, Lech Wałęsa, Aleksander Kwaśniewski.

Dla tych, którzy nie wierzą w przypadki, interesujący może wydawać się fakt, że 14 lipca 2006 r., w rocznicę zburzenia Bastylii i rozpoczęcia rewolucji francuskiej, zainicjowanej przez masonerię, został zaprzysiężony rząd Jarosława Kaczyńskiego.

Do swoich związków z masonerią przyznaje się znany publicysta Bronisław Wildstein [m.in. wielki mistrz krakowskiej loży „Przesąd Zwyciężony”]. Jak powiedział w jednym z wywiadów iż nie wstydi się tego. „Z działalności w loży zrezygnowałem, bo nie sądzę, by ona miała dziś specjalną wartość. Dziś jestem bardziej krytyczny wobec tego typu działań” - deklarował Wildstein.

### Usypianie czujności

Do kształtowania nowego człowieka masoni konsekwentnie wykorzystują również kulturę. W lipcu 2012 roku, Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie było organizatorem wystawy w całości poświęconej sztuce królewskiej masonerii. Natomiast na przyszły rok planowana jest wystawa o masonerii w stołecznym Muzeum Narodowym. Jednym z jej elementów będzie przejście przez „inicjację” masońską.

Ujawnianie pewnych faktów z życia wolnomularzy ma najczęściej na celu pokazanie ogromnych wpływów, jakimi dysponują loże masońskie oraz oswojenie opinii publicznej czyli pokazanie, iż masoneria nie jest niczym złym, wprost przeciwnie - zajmuje się głównie działaniami charytatywnymi i dobroczynnymi. Ma temu służyć również otwarty w tym roku w Warszawie Instytut „Sztuka Królewska w Polsce”, który to za swój cel przyjął szerzenie idei masońskich. W zarządzie zasiada m.in. wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego, wielki mistrz honorowy Wielkiej Loży Narodowej Polski oraz redaktor naczelny czasopisma „Ars Regia” prof. Tadeusz Cegielski, zaś jednym z członków komisji rewizyjnej jest dziennikarka Barbara Mirosława Dołęgowska-Wysocka - mistrzyni warszawskiej loży żeńskiej Prometea a zarazem żona Adama Witolda Wysockiego - wielkiego edytora Wielkiego Wschodu Polski, redaktora naczelnego i wydawcy „Wolnomularza Polskiego”. W planach jest również utworzenie wolnomularskiej biblioteki, muzeum, centrum badań oraz archiwum.

Z pewnością nie można bagatelizować zagrożeń związanych z masońską aktywnością, która ma służyć zakłamywaniu prawdziwego wizerunku i celów masońskich organizacji. Ale przynajmniej uświadamiają one ludziom, że masoneria istnieje naprawdę. A tym, którym wolnomularze jawią się tylko jako ubrani w fartuszki panowie z kielnią w ręku, warto przypomnieć, że katolik wstępujący do loży masońskiej dopuszcza się zdrady istoty chrześcijaństwa i podlega ekskomunie. W ciągu niecałych

trzystu lat istnienia masonerii Kościół powtórzył to ponad czterysta razy w encyklikach i innych dokumentach Magisterium Kościoła.

### **Niewidzialna pajęczyna**

Na naszych oczach historia gwałtownie przyspiesza. Świat przypomina coraz bardziej niespokojny wulkan: kryzys pożera kolejne ofiary, przez całe połacie globu przetaczają się rewolucje, przewroty obalają rządy i władców, kreując nowych demiurgów. Ktoś powie: zawsze tak było. Ale można też zapytać inaczej: czy ktoś destabilizuje celowo świat, realizując jakiś znany tylko wtajemniczonym plan? Jakakolwiek nie padłaby odpowiedź, wiadomo, że efektem takiego działania będzie wielki, totalny, wielopłaszczyznowy kryzys, ponieważ, jak pisał Vittorio Messori: „Staranie się o utopijny Eden zawsze prowadzi do konkretnego piekła”.

### **Łoże a rozbiory Polski**

Tajemnicą poliszynela jest, że łoże wolnomularskie, realizując swoje cele, inicjują pewne procesy historyczne istotne dla danego kraju, czy nawet całej Europy wydarzenia. Dziełem ich a konkretnie międzynarodowej łoży Lodge de Propagande, była rewolucja francuska. To oni wynieśli do władzy Napoleona Bonaparte i inicjowali wojny, które prowadził cesarz rozprzestrzeniając po świecie wraz ze swoją armią struktury masońskie. W ten sposób powstały między innymi silne łoże w Rosji i Hiszpanii. Bracia spod znaku cyrkla i kielni należący do międzynarodowej łoży o nazwie ‘Okragły Stół’, której siedzibą była Saksonia, planowali i przygotowywali rozbiory Polski; dużo na ten temat pisał polski historyk okresu międzywojennego Kazimierz Marian Morawski w swojej pracy pt. „Źródło rozbioru Polski”.

Zdecydowana większość osób, których nazwiska możemy znaleźć w podręcznikach historii dotyczących kolonizacji kontynentu amerykańskiego i powstania USA, w tym również tzw. ojcowie założyciele, było masonami wysokiego stopnia. Do łoży należał pierwszy prezydent Stanów Zjednoczonych George Washington, a w ślad za nim na najwyższy urząd w państwie w większości obierano braci łożowych. Wymowny jest choćby fakt, że 55 z 56 sygnatariuszy Deklaracji Niepodległości i 30 z 33 generałów brygady Washingtona należało do masonerii. Wszędzie tam, gdzie tylko pojawiali się koloniści brytyjscy [tzw. anglosasi], powstawały lokalne łoże masońskie, aby tworzyć masońskie państwo idealne - Nową Atlantyde. A jego budowę, według jeszcze starożytnych wzorów opisanych przez Platona w rozprawie „Kritias”, zapowiadał w swoim dziele angielski filozof Francis Bacon. Dokonując opisu Atlantydy, Platon podkreślał, że jej władcy i obywatele byli głęboko przekonani, że ich cywilizacja, kultura i ustrój polityczny są najdoskonalsze w historii i należy zaszczerpieć je innym narodom. Takie poczucie swojej wyższości i poczucie cywilizacyjnej misji zawsze było w USA pielęgnowane, głoszone i realizowane w polityce zagranicznej. Platon brał pod uwagę społeczeństwo panów [tzw. ‘rasa panów’], którzy nie będą pracować fizycznie - pracę za nich wykonają niewolnicy. Czy nie stało się tak w wypadku USA, gdzie tymi mędrkami mieli być odpowiednio dobrani ludzie stanowiący WASP [White Anglo-Saxon Protestant - biali anglosascy protestanci, czyli żydzi] a niewolnikami w pierwszym okresie czarnoskórzy, a potem imigranci? Niewolnictwo w Stanach Zjednoczonych istniało formalnie, aż do 1865 roku, kiedy to powstała 13-ta poprawka do konstytucji znosząca je. Czarnoskórzy traktowani byli jednak nadal faktycznie jak niewolnicy aż do lat 60-tych XX w. Stosunek „elit” amerykańskich [WASP] do innych białych oddaje świetnie nazwa jaką stosowano wobec nich jeszcze w XX w.: PIGS [Poles-Italians-Greeks-Slaves]. Warto podkreślić, że określając jako świny [pigs] inne nacje, w pierwszym rządzie wskazywano na Polaków.

Masoneria intensywnie pracowała też nad zniszczeniem Rosji i utworzeniem w jej miejsce swojego państwa. Efektem tej pracy była rewolucja październikowa, [gdzie żydzi przejęli wszystkie najważniejsze stanowiska w tym kraju]. Jednak nie udało się do końca zrealizować swoich celów. Cud nad Wisłą 1920 r. zatrzymał pochód rewolucji bolszewickiej. Jednak masoneria nigdy nie przestała trzymać tu ręki na pulsie. Mówi o tym dziś głośno i pisze w swoich publikacjach Aleksander Dugin, jeden z doradców Putina, umieszczany w Rosji na liście najbardziej wpływowych w tym kraju osób na 36-tej pozycji. Dugin uważa, że GRU [Główny Zarząd Wywiadowczy - służby wywiadowcze armii rosyjskiej], który stanowił w Rosji od lat międzywojennych XX w., jedną z najbardziej wpływowych organizacji, była zawsze tajnym zakonem okultystycznym i że organizacja ta dbała o to, by Rosja realizowała plan tworzenia rządu światowego.

Wpływy masonerii w innych krajach również były i są bardzo duże. Łoże wolnomularskie starają się dotrzeć na szczyty władzy, wysuwając swoich członków na najwyższe urzędy w danym państwie. Na przykład we Francji obejmują z reguły urząd prezydenta, ministra oświaty i ministra spraw wewnętrznych, co zupełnie zapewnia im kontrolę nad edukacją, czyli młodym pokoleniem i wgląd w struktury administracyjne. W Wielkiej Brytanii ujawniono pod koniec XX w. masońskie manipulacje w aparacie sprawiedliwości, co doprowadziło do uwięzienia wielu niewinnych osób. Efektem tego była lustracja antymasońska obejmująca wszystkich urzędników wysokiego szczebla, policję, służby specjalne, wymiar sprawiedliwości, a nawet radnych.

We Włoszech Łoża P2, jak to udowodniono, próbowała w latach 80-tych XX wieku obalić siłą demokratycznie wybrany rząd. Gdy ujawniono większość jej członków, okazało się, że masoni w znacznej mierze kontrolowali media, wymiar sprawiedliwości i niektóre partie polityczne.

W 1955 r. Charles Wilson, kandydat prezydenta Dwighta Eisenhowera na sekretarza obrony USA a wcześniej prezes General Motors, zapytany w Kongresie o możliwy konflikt interesów, wypowiedział słynne zdanie: „Co jest dobre dla General Motors, jest dobre dla Ameryki”. Dominująca na rynku motoryzacyjnym firma, była wtedy symbolem swego kraju i zatrudniała kilkadziesiąt tysięcy Amerykanów. W efekcie powszechnego przekonania o zbieżności interesów wielkiego koncernu, państwa i społeczeństwa, słowa Wilsona przyjęte zostały przez jego rodaków z wyrozumiałością.

Po ponad pięćdziesięciu latach, w związku z postępującą globalizacją, największe przedsiębiorstwa utraciły narodowy charakter. Zarządy międzynarodowych koncernów otwarcie przyznają, że są w stanie realizować własne plany, nawet - gdyby były one sprzeczne z interesami państw. Symbolem tych zmian może być wypowiedź szefa rady nadzorczej Intela Craiga Barretta: „Intel może znakomicie funkcjonować nie zatrudniając ani jednego Amerykanina”.

Wielkie międzynarodowe korporacje systematycznie umacniają swoją pozycję w światowej gospodarce. I dostęp do rynków zbytu na wszystkich kontynentach, najnowocześniejsze technologie, wykwalifikowane kadry, tanie kredyty, niższe od konkurencji koszty produkcji i marketingu, wpływy polityczne wykorzystywane w celu uzyskania korzystniejszych warunków prowadzenia działalności gospodarczej i przejęcia kontroli na globem... Przyczyny dominacji koncernów nad mniejszymi firmami znane są od lat. Dzięki licznym przewagom konkurencyjnym wielkie korporacje kwitną nawet w czasie kryzysu!

W czołówce rankingów największych firm świata najliczniej reprezentowani są przedstawiciele trzech wielkich branż - bankowość i usługi finansowe, petrochemia, informatyka i telekomunikacja. Najpotężniejsze przedsiębiorstwa mogą się pochwalić wartością sprzedaży wyższą od produktu krajowego brutto większości krajów Unii Europejskiej! Wartość obrotów koncernów paliwowych Royal Dutch Shell i Exxon Mobil czy amerykańskiej sieci supermarketów Wal-Mart Stores porównywalna jest do wartości produktu krajowego brutto Polski [ok. 1,5 bln zł].

Choć zgodnie z wycenami na światowych giełdach najbardziej wartościową spółką świata jest informatyczny koncern Apple to w opiniach ekspertów najsilniejszą pozycję ma cieszący się nadzwyczajnymi względami polityków sektor bankowy. O sile jego wpływów Polska miała okazję przekonać się na skutek ataku spekulacyjnego na naszą walutę. A do przeprowadzenia tej operacji w 2009 roku przyznał się bank inwestycyjny Goldman Sachs.

Pikanterii całej sytuacji dodawał fakt, że atakująca złotego instytucja była wówczas ... doradcą polskiego rządu przy prywatyzacji Polskiej Grupy Energetycznej. Gdy ówczesny minister skarbu, Aleksander Grad nie stawiał się na jedno ze spotkań w siedzibie banku w Londynie, część komentatorów ekonomicznych żartowała że jego niesubordynacja może być zapowiedzią rewanzu polskiego rządu, za atak na złotego, zaś Goldman Sachs - nie będzie „pomagał” w prywatyzacji PGE, przez co utraci kilkadziesiąt milionów złotych...

Nieprzyjemna sytuacja została jednak szybko załagodzona przez polski rząd: „na prośbę przedstawicieli Goldman Sachs minister skarbu Aleksander Grad spotkał się z prezesem banku Goldman Sachs, odpowiedzialnym za Europę Środkowo-Wschodnią. Prezes Goldman Sachs wyraził żal z powodu zaistniałej sytuacji; jednocześnie oświadczył i zapewnił polskiego ministra skarbu, że bank nie spekulował na polskiej walucie” - wyjaśnił rzecznik ministerstwa, a „obustronnie korzystna współpraca” mogła być już bez przeszkód kontynuowana.

Sympatia przywódców państwowych wobec największych koncernów ma czasem wymierne, finansowe podstawy. Nawet na ‘peryferyjnym’ polskim rynku znane są przykłady przywódców skuszonych ofertami międzynarodowych koncernów. Były premier Polski Kazimierz Marcinkiewicz do dziś pracuje dla banku Goldman Sachs, zaś inny były szef polskiego rządu, Jan Krzysztof Bielecki przez kilka lat inkasował po kilka milionów złotych jako prezes zarządu w polskim banku zarządzanym przez ‘włoski’ UniCredit.

### **Sojusze biznesowo-polityczne**

Wspieranie wielkich koncernów szczególnie przybrało na sile od czasu ogłoszenia ogólnoświatowego kryzysu finansowego. Proceder przepompowywania przez polityków pieniędzy z kieszeni podatników na konta bankierów, choć niezbyt popularny wśród wyborców nazywanych zdradą państwa, u przedstawicieli medialno-politycznych elit zyskał powszechną akceptację. „Nie mówimy o bankach, tylko o sytuacjach, w których unika się upadłości wielkiej instytucji ze względu na konsekwencje dla całej gospodarki” - tłumaczą takie działania ‘autorytety’ medialne, na całym świecie. CDN

Za: <http://www.gloria.tv/?media=387145>

## **KARD. DANEELS NALEŻAŁ DO OPOZYCJI WOBEC BENEDYKTA XVI. PRZYGOTOWYWAŁ WYBÓR FRANCISZKA**

**Biografia kard. Godfrieda Daneelsa wywołała skandal. Hierarcha ... przyznał się do przynależności do „grupy z Sankt Gallen”, której celem - jeszcze w trakcie pontyfikatu Jana Pawła II - była walka, z wpływami kardynała Josepha Ratzingera i wypromowanie kard. Jorge Bergoglio na papieża.**

„Wybór Jorge Bergoglio był skutkiem tajnych spotkań kardynałów i biskupów, od lat już organizowanych przez [kard. - przyp. red.] Carlo Marię Martiniego, w szwajcarskim Sankt Gallen. Tak twierdzą Jürgen Mettepenningen i Karim Schelkens, autorzy opublikowanej niedawno biografii kard. Godfrieda Danneelsa, który odnosząc się do tejże grupy biskupów i kardynałów używa określenia *klub mafijny*” - referował na łamach „La Stampy”, Mario Tosatti. Spotkania „dysydentów”, krytycznych wobec roli, jaką u boku Jana Pawła II odgrywał kard. Ratzinger. Spotkania zainicjował w 1996 roku biskup Sankt Gallen Ivo Fürer.

Według autorów biografii - której kardynał udzielił zresztą oficjalnej autoryzacji - Daneels przez lata przygotowywał wybór kard. Bergoglio na Stolicę Piotrową. W trakcie oficjalnej promocji książki hierarcha oficjalnie potwierdził tę informację twierdząc - że przez wiele lat - brał udział w tajnych spotkaniach kardynałów przeciwnych Ratzingerowi. Śmiejąc się nazwał tę grupę „mafijnym klubem, którego nazwa brzmi - St. Gall”.

Według biografów belgijskiego hierarchy, do tego „klubu” należeli też kardynałowie: Walter Kasper, Achille Silvestrini [w przeszłości prefekt Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej, a później Kongregacji Kościołów Wschodnich], Karl Lehman,



kardynał Basil Hume [arcybiskup Westminster, ekumenista zmarły w roku 1999]. Liderem spotkań był aż do śmierci kard. Carlo Maria Martini - jezuita, arcybiskup Mediolanu, który w trakcie konklawe w 2005 roku był kandydatem liberałów.

Jak zauważają belgijskie media, obecność kard. Daneelsa, u boku papieża Franciszka w loggi bazyliki św. Piotra, nie powinna dziwić. Belgijski hierarcha został później osobiście zaproszony przez papieża do udziału w synodzie o rodzinie. Wywołało to falę krytyki: Daneels był osobiście zaangażowany w chronienie duchownych, dopuszczających się seksualnego molestowania dzieci. Kardynał Daneels chciał w ten sposób ochronić pozycję jednego ze swoich protegowanych - biskupa Rogera Vangheluwe.

Vangheluwe - już jako ksiądz - dopuszczał się molestowania dzieci. Ofiarami padło dwóch jego bratanków. Kard. Daneels próbował namówić jedną z ofiar, aby nie nagłaśniała sprawy aż do przejścia Vangheluwe na emeryturę. Belgijska gazeta „De Standaard” zauważyła wówczas, że celem kardynała Daneelsa było odroczenie ujawnienia problemu. Kardynał bronił się twierdząc, że nie był „przygotowany do rozmowy” z ofiarą biskupa.

Biskup Roger Vangheluwe dopuszczał się molestowania seksualnego przez 15 lat. Po raz pierwszy molestował bratanka, gdy ten miał 5 lat. Nie usłyszał zarzutów ponieważ ... przestępstwa uległy przedawnieniu. 23 kwietnia 2010 roku Benedykt XVI, przyjął jego rezygnację, złożoną ze względu na popełnione przez Vangheluwe czyny.

W 2011 roku biskupmolestator podkreślał, że nie czuje się pedofilem, choć Kościół nakazał mu terapię i pokutę. W końcu był ... liberalnym biskupem, publicznie zaangażowanym w promocję „diakonatu” kobiet. Równie, a może i bardziej liberalne stanowisko prezentował i dalej prezentuje kardynał Daneels. Także w sprawie aborcji i homoseksualnych „małżeństw”.

Nic dziwnego, że udział kardynała Daneelsa w konklawe w roku 2013, budził poważne kontrowersje. Podobnie, jak i pojawienie się hierarchy w loggi, tuż obok nowo wybranego papieża. Jak się teraz okazuje, modernistyczny hierarcha z Belgii odegrał istotną rolę w przygotowaniu konklawe. Karim Schelkens nie zawahał się stwierdzić, że papież Franciszek realizuje program ukuty właśnie przez grupę z Sankt Gallen. Program reformy Kościoła i oczywiście zbliżenia go do ludzi.

- Na początku roku 2000 kiedy śmierć Jana Pawła II stawała się przewidywalna [prałaci z grupy Sankt Gallen - przyp. red.] zaczęli myśleć bardziej strategicznie o tym co stanie się z Kościołem po Janie Pawle II. Kiedy do grupy dołączył kardynał Silvestrini, nabrała ona bardziej taktycznego i strategicznego charakteru - stwierdził Schelkens. Wybór kardynała Bergoglio na papieża został określony przez kard. Daneelsa jako jego „osobiste zmartwychwstanie”.

Promocja biografii belgijskiego hierarchy odbyła się w Narodowej Bazylice Najświętszego Serca w Brukseli. A udział wzięł w niej bohater książki, kardynał Daneels. Hierarcha nie tylko potwierdził informacje prezentowane przez Schelkensa i Mettepenningena. Powiedział iż członkowie tajnej grupy sami mówili o sobie, jako o „mafii”. Mettepenningen stwierdził wówczas, że cele tej „mafii” zostały zrealizowane wraz z wyborem papieża Franciszka.

Książka, jak i towarzysząca jej konferencja, wywołały olbrzymi skandal. Autorzy biografii kardynała Daneelsa napisali prawdę, a hierarcha, bez zastanowienia, ją potwierdził. Schelkens i Mettepenningen zdali sobie sprawę z powagi sytuacji dopiero po fakcie i próbują przekonać opinię publiczną, że nie powiedzieli tego, co powiedzieli.

Źródło: Rorate Caeli, LifeSiteNews

mat [8 Październik 2015]

Za: <http://www.bibula.com/?p=83672>

## NA SYNODZIE PRZEGRZAŁA KATOLICKA MORALNOŚĆ

**Dokument końcowy synodu prezentowany jest jako sukces: papieża, konserwatywnych ojców synodalnych i zachodnich progresistów. Ale, jak zauważa prof. Roberto de Mattei, to nieprawda. Prace biskupów zakończyły się klęską. „W ostatecznym rozrachunku stajemy wobec niejasnego i wewnętrznie sprzecznego dokumentu, który każdemu pozwala na odtrąbienie zwycięstwa - nawet, jeżeli nikt niczego nie wygrał. Wszyscy przegrali, a w pierwszej kolejności katolicka moralność, głęboko upokorzona przez synod o rodzinie” - podkreśla włoski historyk Kościoła.**

„By lepiej zrozumieć przebieg wypadków, musimy cofnąć się do wieczora 22 października kiedy ojcom synodalnym zaprezentowano sprawozdanie końcowe, wypracowane przez komisję powołaną *ad hoc* na podstawie zmian do Instrumentum laboris proponowanych przez grupy robocze [circuli minors], wyszczególnione na podstawie języka” - przypomina Roberto de Mattei. Ojcom synodalnym przekazany został wyłącznie tekst w języku włoskim, zakazano im także konsultowania go z audytorami i innymi uczestnikami zgromadzenia.

„Tekst nie brał pod uwagę 1 355 poprawek zaproponowanych w ciągu trzech poprzednich tygodni, a w istocie była to kolejna propozycja wprowadzenia Instrumentum laboris wraz z akapitami, które wywołały w sali obrad największą krytykę: o homoseksualizmie i rozwodnikach w kolejnych związkach” - czytamy na łamach „Corrispondenza Romana”. Zaproponowano ojcom by w krótkim czasie pracowali nad dokumentem w języku który nie wszystkim był dobrze znany. „Ale rankiem 23 października papież Franciszek, który zawsze z uwagą śledził prowadzone prace stanął wobec niespodziewanego odrzucenia dokumentu przygotowanego przez komisję” - dodaje de Mattei. W trakcie dyskusji przeciwko ponownemu narzuceniu Instrumentum laboris, wystąpiło 51 ojców synodalnych, w tym m.in. kardynałowie Marc Ouellet, Angelo Bagnasco, Carlo Caffarra, arcybiskupi Joseph Kurtz [przewodniczący amerykańskiego episkopatu], Zbigniew Gądecki, Zbigniew Stankiewicz [Łotwa], Tadeusz Kondrusiewicz [Białoruś] i biskup Hlib Łonczyna [kierujący eparchią Świętej Rodziny w Londynie].

Dokument nie mógł zostać ponownie zaprezentowany, dlatego z rozwiązaniem sytuacji kryzysowej pośpieszyli duchowni pracujący w grupie niemieckojęzycznej. „Między piątkowym popołudniem i sobotnim porankiem komisja zmieniła tekst który

następnie został 24 października odczytany w sali obrad synodalnych, a po południu, odbyło się nad nim głosowanie, w którym każdy z 94 akapitów otrzymał kwalifikowaną większość dwóch trzecich głosów” - relacjonuje Roberto de Mattei.

Kardynał Schönborn w trakcie sobotniej konferencji prasowej, już przewidywał wyniki głosowania dotyczącego najbardziej kontrowersyjnego tematu obrad: Komunii dla rozwodników. Austriacki kardynał podkreślał, że kluczowym pojęciem będzie „rozeznanie”, o którym nauczał Jan Paweł II w „Familiaris consortio”. Kwestii „rozeznania” i „integracji” przyjęty dokument poświęca aż trzy paragrafy: 84, 85 i 86. Paragraf 85 - wywołujący największą krytykę, został przyjęty ... jednym głosem.

Na zakończenie synodu biskupów wizerunek papieża Franciszka nie jawił się jako wzmocniony tylko nadszarpnięty i osłabiony. Popierany przez niego dokument został rankiem 23 października, otwarcie odrzucony przez większość ojców synodalnych. Mowa końcowa papieża Bergoglio, w ogóle nie wyrażała entuzjazmu wobec końcowego Relatio, potwierdzała niezadowolenie papieża z powodu ojców synodalnych broniących tradycyjnych stanowisk - przypomina Mattei.

Papież mówił wówczas, że zamknięcie synodu wiąże się z obnażeniem „zamkniętych serc które często ukrywają się nawet za nauczaniem kościoła, albo za dobrymi intencjami, aby zasiąść na katedrze Mojżesza i sądzić, czasami z poczuciem wyższości, i z powierzchownością, trudne przypadki i zranione rodziny”. Jak stwierdził wówczas Ojciec święty, celem synodu było „otwarcie szerszych horyzontów”, wzniesienie się ponad „hermeneutykę konspiracji” i „zawężanie perspektyw” w celu obrony i propagowania „wolności dzieci Bożych”. „Ostre słowa, wyrażające rozgoryczenie i niezadowolenie. Z pewnością nie są to słowa zwycięzcy” - komentuje włoski historyk.

Progresiści nie odnieśli na synodzie zwycięstwa. Z proponowanego tekstu usunięto przygotowane przez nich wzmianki o homoseksualizmie, a paragrafy mówiące o rozwodnikach żyjących w kolejnych związkach nie są tak jednoznaczne, jak na to liczyli. „Konserwatyści także nie mogą odrząbić zwycięstwa. Skoro 80 ojców synodalnych, jedna trzecia synodu głosowało przeciwko 86 paragrafowi, to oznacza, że nie był on satysfakcjonujący. A fakt, że paragraf ten został przyjęty dzięki jednemu głosowi nie unieważnia zawartej w nim trucizny” - ocenia profesor de Mattei.

„Relatio finalis” stwierdza, że rozwodnicy powinni móc poczuć się jak „żywe członki Kościoła”, którym oferowana jest „ścieżka towarzyszenia i rozeznania” oraz pełniejsze uczestnictwo w życiu Kościoła. „A czym jest żywy członek Kościoła, pełniej uczestniczący w jego życiu, jeśli nie człowiekiem znajdującym się w stanie łaski i mogącym przyjmować Komunię?” - pyta historyk Kościoła. Tego przegłosowany tekst na pewno nie wyklucza. Drzwi zostały więc uchylone.

„Relatio nie stwierdza, że rozwodnicy żyjący w kolejnym związku posiadają prawo przystępowania do Komunii [a poprzez to prawo do cudzołóstwa], ale *de facto* zaprzecza, że Kościół posiada publiczne prawo do określania stanu takich osób jako cudzołóstwa, pozostawiając odpowiedzialność związaną z taką oceną sumieniu duszpasterza oraz rozwodnikom żyjącym w kolejnym związku. Podejmując po raz kolejny język *Dignitatis Humanae* - nie chodzi o *pozytywne* prawo do cudzołóstwa, ale o prawo *negatywne* polegające na tym, aby nie przeszkadzano im z korzystania z niego. Innymi słowy, chodzi o prawo do *wolności od jakiegokolwiek przymusu w kwestiach moralnych*” - tłumaczy de Mattei. Zgodnie z optyką zaprezentowaną w Relatio, wspólnota wiernych nie może wymagać od Kościoła, aby ten przeciwdziałał godzącemu w nią publicznemu grzechowi.

„W rzeczywistości Komunia nie jest jedynie aktem indywidualnym, jest także aktem publicznym dokonywanym we wspólnocie wiernych. Kościół nie wchodząc w forum wewnętrzne zawsze zabraniał udzielania Komunii rozwodnikom żyjącym w kolejnych związkach ponieważ jest to grzechem publicznym, dokonywanym na forum publicznym. Prawo moralne jest wchłanianie przez sumienie, stające się czymś nowym nie tylko teologicznie i moralnie, ale i kanonicznie” - czytamy.

Koresponduje to z perspektywą obecną w dokumentach papieża Franciszka, dotyczących nowych procedur stwierdzania nieważności małżeństwa.

Jak można było przeczytać na łamach *Corriere della Sera*: „Przywracając biskupom prawo osądu w kwestiach stwierdzania nieważności małżeństwa papież nie zmienił statusu rozwodników, ale dokonał olbrzymiej, cichej reformy papieżstwa”. Moralność „poszczególnych przypadków” została odwzorowana w skali Kościoła powszechnego. 17 października papież Franciszek, przemawiając do ojców synodalnych stwierdził, że zachowania prezentowane przez biskupów na jednym kontynencie jako normalne, na innym postrzegane są jako „niemal skandaliczne”, co w jednym społeczeństwie jest postrzegane jako wolność sumienia, w innym jest rozumiane jedynie jako zwykłe zamieszanie. Ojciec święty wytłumaczył to, różnicami międzykulturowymi i wezwał do inkulturacji „ogólnych zasad”, co ma zapewnić ich poszanowanie i stosowanie.

Jak zauważa de Mattei, moralność „poszczególnych przypadków” relatywizuje i rozkłada prawo moralne, które z definicji posiada absolutny i uniwersalny charakter. „W ostatecznym rozrachunku stajemy wobec niejasnego i wewnętrznie sprzecznego dokumentu, który każdemu pozwala na odrąbienie zwycięstwa, nawet jeśli nikt niczego nie wygrał. Wszyscy przegrali, a w pierwszej kolejności katolicka moralność, głęboko upokorzona przez synod o rodzinie” - podkreśla prof. Roberto de Mattei.

Źródło: „Corrispondenza Romana”, Rorate Caeli

małk, mat [29-X-2015

Za: <http://www.bibula.com/?p=83980>

---